



EUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY
Ltd

Przemysł
tel. 21-06

TYGODNIK ZALEŻNY OD CZYTELNIKÓW
nie tylko z województwa przemyskiego.
Szukają go i po sąsiedzku: w Krośnieńskim, Rzeszowskim i Tarnobrzesckim.
Kupisz raz — będziesz kupować stale!

POGRANICZE

Rok III

Nr 11 (94)

16 MARCA 1993 r.

NR INDEKSU 371920

CENA 2000 zł

Budżet Przemysła

Na inwestycje przewidziano niepełna 22 miliardy. Wersja budżetu przedstawiona przez Zarząd Miasta jest wybitnie konsumpcyjna — stwierdziła Komisja Infrastruktury, proponując uszczęknąć dodatkowo 2 mld zł ze środków Zakładu Budżetowego „Przedszkola Miejskie”. Jej bowiem zdaniem miasto dotuje wiele rodzin, dla których umieszczenie dziecka w przedszkolu nie jest koniecznością, lecz jeszcze jednym luksusem.

Takiemu żądaniu stanowczo sprzeciwiła się Komisja Oświaty, Kultury i Rekreacji. Nie dość, że postawiła veto, lecz zażyczyła sobie jeszcze 200 mln zł na częściową adaptację pomieszczeń żłobka przy ul. Kopernika dla celów oddziału przedszkolnego (który należałoby wyprowadzić z pobliskiej szkoły), 300 mln na dofinansowanie pomnika Orłąt Przemyskich, 70 mln na urządzenie pracowni komputerowej w I LO...

Klub Gospodarczy powrócił do lansowanej od początku tego roku koncepcji podwyżki cen biletów jednorazowych do 4 tys. zł i zmniejszenia dotacji dla MZK o dwa miliardy złotych, które można by wykorzystać na zakup nowych autobusów.

W „koncercie życzeń” na sesji budżetowej RM w Przemysku wystąpili m.in.:

— radny Stanisław Lepszy z prośbą o 50 mln zł na doprowadzenie do porządku obejścia Szkoły Podstawowej nr 16, która w maju br. przejmie imię Orłąt Lwowskich;

— przewodnicząca Rady Osiedla Rogozińskiego z prośbą o dofinansowanie kotłowni w Szkole Podstawowej nr 14;

— przewodniczący RO „Zielonka” o 30-milionową dotację na oświetlenie;

— delegacja uczniów LO im. J. Słowackiego o fundusze dla szkolnej pracowni komputerowej, pracującej na przestarzałym, stale psującym się sprzęcie.

Wnioski z rad osiedlowych, jako że wpłynęły zbyt późno, by można ad hoc podjąć decyzję, skierowano do rozpatrzenia przez stosowne komisje. Stanowisko Komisji Infrastruktury poparł wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Leszek Zajac, argumentując, że nie można wspierać administracji rządowej, jeśli ma się nierównoważony budżet i trzeba zaciągać 6-miliardowy kredyt.

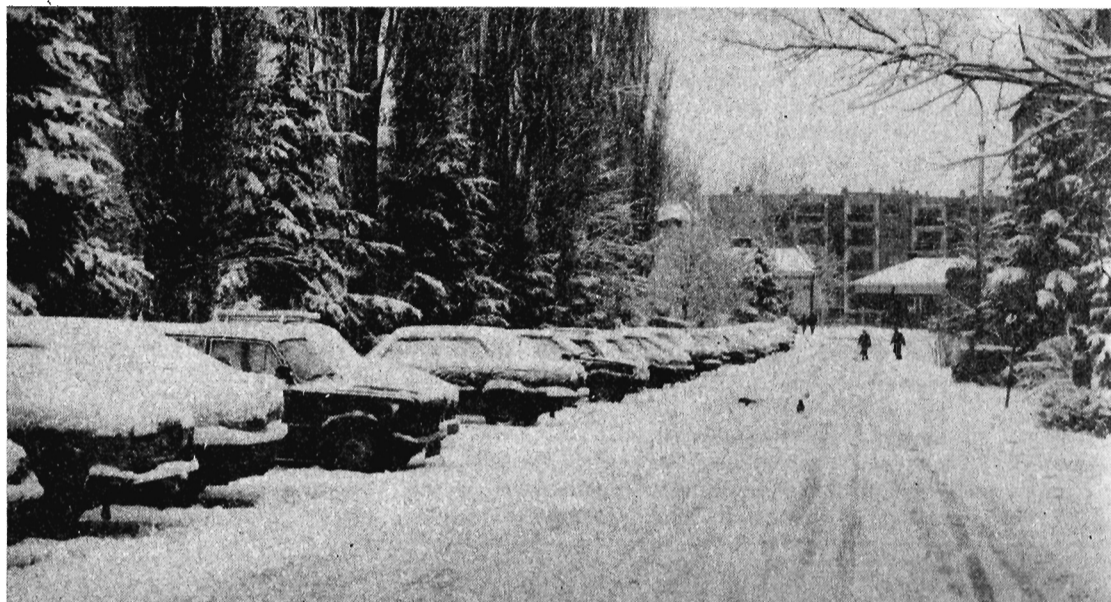
Komu dano, a kogo „oskubano”?

Nie ulegało żadnej wątpliwości, że niewralgiczne znaczenie dla funkcjonowania miasta ma stacja uzdatniania wody oraz zaopatrzenie go w ciepło. Na kontynuowanie tej pierwszej inwestycji przeznaczono w budżecie 9 mld zł, natomiast 8 mld przyznano na dokończenie rozbudowy ciepłowni „Zasanie”.

Pozostawiono przedszkolom nie naruszone 20 miliardów zł. W całości uchowała się również ośmiomiliardowa dotacja dla MZK. Rada odrzuciła projekt Klubu Gospodarczego o podwyższenie ponowne cen biletów jednorazowych.

Licealiści ze „Słowaka” otrzymają 70 mln zł na komputery nowszej generacji, by mogli poznać tajniki informatyki, lecz ich koledzy z II LO oraz Liceum Ekologicznego nie dostaną złamanego grosza na remonty szkolnych kotłowni.

Gdyby spełnić wszystkie prośby oświaty — dotacja dla Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej byłaby uszczuplona o ponad 900 mln zł. „Skubano” głównie tę spółkę z o.o. Z jej kieszonki zabrano 300 mln na rzecz



pomnika Orłąt Przemyskich. Rada wzięła bowiem sobie na ambit do doprowadzenia do końca tej inwestycji w roku 75-lecia odzyskania niepodległości. Czy zamysł się powiedzie? Wszystko zależy od pieniędzy. Stowarzyszenie Pamięci Orłąt Przemyskich ma na swoim koncie pół miliarda złotych, wystąpiło o 300 mln dotacji do wojewody oraz o 700 mln do miasta, szacując koszt robót kamienniarско-odlewniczych na półtora miliarda złotych. Rada przyznała 300 mln zł. Co z resztą? czy przychyli się do propozycji Jerzego Lelka, by zrezygnować na ten cel z diet?

Budżet miasta na rok bieżący zamyka się po stronie dochodów kwotą 122 226 305 zł. Wydatki szacuje się na 128 226 305 zł. Zarząd Miasta przewiduje zaciągnięcie, w drugim półroczu, kredytu średnioterminowego (powyżej 1 roku) w kwocie 6 miliardów złotych. Kredyt ów w całości będzie przeznaczony na finansowanie inwestycji komunalnych.

Burza wokół pieczętki (?)

Radni z Klubu Gospodarczego przeprowadzili frontalny atak na Klub Samorządowy za użycie przezeń pieczętki Rady Miejskiej na rozesłanym (m.in. do prasy) oświadczeniu w sprawie Euroregionu Karpackiego. Postulują się pieczętką — wg

wyjaśnien Andrzej Matusiewicza — miało uwiarygodnić owo oświadczenie. Jednak zdaniem oponentów było to jawne nadużycie. W związku z czym rada wydała oświadczenie, iż nie zajęła żadnego stanowiska w sprawie Euroregionu, a publikowana opinia jest wyłącznie opinią Klubu Samorządowego Rady Miejskiej. W konkluzji — miejscami bardzo gorącej dyskusji — A. Matusiewicz oznajmił, że KS sprawi sobie własną pieczętkę. Wiemy już także, że tematem następnej sesji będzie budzący tak wiele emocji Euroregion Karpacki.

Zarząd kocha bratki

Radny Stanisław Mach dopatrzył się licznych nieprawidłowości w ogłoszonym przez Zarząd Miasta przetargu na wykonanie robót z zakresu zieleni miejskiej. Mając do dyspozycji szklarnie i doświadczonych ludzi w PGK, szuka szczęścia gdzie indziej. W gazonach planuje sadzić drogie i niezbyt trwałe bratki, lekceważąc tańsze i o wiele trwalsze żeniuszki i aksamitki. Czy ogrody miejskie mają pójść na zatracenie?

Obiekcje wobec owego przetargu miał również wiceprzewodniczący rady Leszek Zajac oraz radny Barański. Wiceprezydent Juliusz Dorosz (prezy-

denta miasta Mieczysława Napolskiego na najważniejszej w roku debacie nie było, ponoć bawił w tym czasie we Włoszech) usiłował tłumaczyć pociągnięcia zarządu. Mówił coś o korektach, ale wątpliwości pozostały.

„Auxilium” ważniejsze od TPN?

Andrzej Matusiewicz upomniał się o siedzibę dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk w zasobach komunalnych, wskazując, że bez większego uzasadnienia Zarząd Miasta przyznał obszerne 3-pokojowe pomieszczenie przy ul. Franciszkańskiej (opuszczone przez klub „Polonia”) fundacji pn. „Auxilium”. Trudno uwierzyć, że ma ona aż takie potrzeby, podczas gdy TPN-u nie stać na płacenie wygórowanych czynszów w prywatnej kamienicy przy Rynku 4.

Prezes fundacji Zbigniew Łuszczyszyn tłumaczył, że włożyła ona duże pieniądze w remont, zwłaszcza w modernizację instalacji elektrycznej. Kamienica przy Franciszkańskiej jest stara, na piętro prowadzą kręte schody, więc trudno byłoby przenosić książki, a poza tym nie wiadomo czy stropy wytrzymałyby ciężar księgozbioru TPN.

Jasne? Więcej pytań nie było.
A. BOGUSŁAWSKA
Fot. JERZY MAKARA

Pawilony meblowe Przedsiębiorstwa Handlowo-Uslugowego

„DOM”

- ➔ w PRZEMYŚLU — Wybrz. Kościuszki 70, tel. 12-12 (w. 615), ul. Opalińskiego 9 (os. Kazanów)
- ➔ w LUBACZOWIE — ul. Sobieskiego 15, tel. 216-91
- ➔ w PRZEWORSKU — ul. Gorliczyńska 80, tel. 23-60

wznawiają

bezprowcentową ratalną sprzedaż mebli
I wpłata — 50%, pozostałość do 3 rat
lub całość na 3 raty

Przy zakupie gotówkowym powyżej 5 mln zł

BONIFIKATA!

Meble z DOM-u w Twoim domu!

Zapraszamy

GW-117/5

SZPAKPOL S.A.

ul. Krakowska 35, 37-700 Przemysł, tel. 31-97, fax 45-13

BEZPOŚREDNI IMPORTER oferuje najwyższej jakości

SPRZĘT AUDIO-VIDEO, SPRZĘT AGD **na 12 rat**

kuchnie mikrofalowe, odkurzacze, pralki, zmywarki, chłodziarki, zamrażarki i drobny sprzęt AGD

Punkty sprzedaży:

- ★ Sklep nr 1 — Przemysł, Rynek 1
- ★ Sklep nr 2 — Dubiecko („Elektromarket”)
- ★ Sklep nr 3 — } Przemysł, Kamienny Most
- ★ Sklep nr 4 — }
- ★ Sklep nr 5 — Przemysł, plac Legionów („PEWEX”)

CENY
KONKURENCYJNE

BARDZO ATRAKCYJNE WARUNKI RATALNE! WYSOKA JAKOŚĆ! NAJNIŻSZE CENY!

GW-118

Tak, to właśnie ja!

Pyta mnie w liście p. Janusz S. (nazwisko — zastrzega — tylko do mojej wiadomości, co mnie dziwi niepomernie: wolność na sto dwa, a ludziska boją się Bóg wie czego), czy ja jestem tym samym facetem, który kiedyś redagował lubelską „Kamenę”? Zgadza się. Ale dlaczego „lubelską”? Owszem, pismo ukazywało się w Lublinie, ale swoim zasięgiem (skromnym, bo skromnym) obejmowało całą Polskę i za czasów mego „panowania” zamieszczało, jak i przed wojną (bo to pismo z wyjątkową, unikalną tradycją) wiele utworów literackich zwracając szczególną uwagę na poezję. Psioczyli na mnie niektórzy twórcy, choć byłem łagodny jak baranek, ale starałem się dopuszczać do druku teksty bardziej komunikatywne (powiem skrótowo), bo i sami czytelnicy o to prosili. Dziś ci twórcy, którzy wówczas mieli do mnie pretensje, płaczą jak bobry, ponieważ w gruncie rzeczy nigdzie nie mogą drukować. Gazety na ogół porazygnowały z kącików (czasem nawet całych stron!) poezji, bo ważniejszy jest kryminał czy też porady cici Sabiny. Komuna jaka była, taka była, ale autorzy, których teksty nie znajdowały uznania redakcji (nie tylko „Kameny”) potrafili deptać po komitetach wiadomej partii, wydziałach kultury, pisywać donosy (nie zawsze anonimowe, co im należy zaliczyć na plus), rozdzwaniały się telefony ze szczytów władzy w rodzaju „wiecie,

rozumiecie”, ale mój argument: „Może zamienimy się miejscami?” — z reguły kończył sprawę. Inna rzecz, że im dalej w socjalizm (dalej w las — dalej w socjalizm!), w tw. pionie propagandowym spotykało się coraz więcej dziwnych facetów. W lubelskim KW PZPR na przykład ktoś sobie wymyślił, że trzeba zamknąć „Kamenę”, a na jej miejscu utworzyć nowe pismo z innym szefem popieranym przez aktualnego sekretarza propagandy. Tak postąpiono z tytułem



istniejącym na rynku od 1933 roku! Znaleźli się jednak mądzy ludzie w Chełmie (o ironio — w KW PZPR właśnie), którzy „Kamenę” przysparzali. Był to powrót do źródeł, jako że „Kamenę” właśnie w Chełmie wydawał przed wojną mój ojciec. W tym roku pismo powinno obchodzić sześćdziesiątą rocznicę swego powstania. We wrześniu. Czy będzie? Ba! O tym nie wie sam obecny redaktor naczelny, który szuka dotacji i sponsorów ale bez wielkich sukcesów. Nie wiem, czy nowy minister kultury i sztuki spojrzy na „Kamenę” łaskawym okiem. Pismo to przecież już w pierwszym roku swego istnienia deklarowało, że staje po lewej stronie baryka-

dy, a nowy pan minister znajduje się bardziej po przeciwnej, ale gdyby zechciał przejrzeć roczniki „Kameny” przedwojennej sam by się zdziwił...

Ja na przykład, przed dziesięcioma laty, na pięćdziesiątą rocznicę powstania „Kameny” miałem zamiar zrobić w minimalnym nakładzie reprodukcję pierwszego numeru z września 1933 roku właśnie.

Pomysł był przedni, bo w pierwszym numerze ukazał się np. świetny felieton dotyczący masowego palenia przez hitlerowców książek kończący się tak: „Płomienie stosu, na który barbarzyńcy cisnęli dzieła największych pisarzy, nie wyrządziły książkom żadnej szkody. Ale blask ognia oświetlił wyraźnie prawdziwe oblicze niemieckiego faszystwu.”

Kiedy jednak zacząłem bardziej zagłębiać się w tematykę numeru, przekonałem się, że będzie fiasko. Bo oto w „Kronice słowiańskiej” natrafiłem na taki krótki tekst: „Bolesnem (zachowuję ówczesną pisownię) echem w społeczeństwie ukraińskim i sferach kulturalnych Słowiańszczyzny odbiła się samobójcza śmierć Mikołaja Chwilowija (13 maja 1933 r.). Świetny poeta ukraiński, krepowany w swej twórczości i prześladowany za tendencje patriotyczne przez rząd sowiecki (trzykrotne »kajanie się»,

zesłanie do Moskwy, pozwolenie na powrót do Ukrainy w roli »selkora« w kolchozie, spalenie z rozkazu rządu drugiej części powieści »Słomki« [»Waldszepny«]) — poszedł w ślady Jesienina i Majakowskiego”.

Oczywiście w owym czasie nie mogło być mowy, aby coś takiego przypomnieć, ale sprawę tę mogę na światło dzienne wyciągnąć dzisiaj i dedykować ją panu ministrowi kultury, gdyby ten wahał się, czy na „Kamenę” kilka groszy dać czy też nie. „Kamena” będąc pismem lewicowym nie była proradziecka, aczkolwiek znalazły się w niej i teksty, które pochlebnie mówiły o kraju naszych wschodnich sąsiadów. Na te ówczesnych białych pism mogła więc uchodzić za „czerwoną”. Zaraz po wojnie, gdy ojciec, Kazimierz Andrzej Jaworski, pismo wznowił, usiłował kontynuować dawną linię (oczywiście bez notatek typu Mikołaj Chwilowij) i wówczas ostro zaatakowała go „Kuźnica”, tygodnik prokomunistyczny ukazujący się w Łodzi. Okazało się, że ta przedwojenna „Kamena” była „czerwona” na tle pism „białych”, a teraz na tle pism „czerwonych” stała się „biała”, a w najlepszym wypadku „różowawa”.

Może trochę zanudzam na temat „Kameny”, ale nigdy nie miałem sposobności (i możliwości), by o tym szczerze napisać. A przecież na jej łamach drukowali swe utwory i twórcy związani, niekiedy urodzeniem, z Przemysłem, jak np. Anna Strońska czy Tadeusz Piekło.

Tyle więc na dzisiaj. Sądzę, że dzięki temu tekstowi lepiej będę się

mógł z moimi czytelnikami porozumiewać. Bo ja potrafię być łagodny jak baranek, ale potrafię też dosunąć, bo można np. stracić nerwy, kiedy ogląda się w telewizji „Sto pytań do Andrzeja Kerna”. Pan wicemarszałek najpierw „zapomina” nazwisko „Gąsiorów” (Gąsior to ojczym tego chłopca, którego tak kocha jego córka), a potem nagle, mówi z przekąsem o Gąsiorach z Łodzi. Błyskawicznie wróciła mu pamięć. Słów Kerna nie mam zamiaru komentować. Wstyd mi. I wstyd mi za panią red. Gałązkę, która program prowadziła chwilami przyjmując rolę... adwokata! Te wierszyki pana Kerna, które cytowała i które dostarczył jej pan Kern, wywołały we mnie dłośliwość! Podobnie jak uśmiech pana wicemarszałka.

Podobnie było, gdy w programie TV, zrealizowanym w Łodzi, Jacek Fedorowicz wyciągnął stare taśmy Polskiej Kroniki Filmowej i je po swojemu złośliwie komentował. Np., że gdyby nie komuniści, to Starówka w Warszawie byłaby odbudowana dwa lata wcześniej. A może wcale? Ja bym też mógł wziąć taśmy PKF z dnia dzisiejszego i dorobić odpowiedni komentarz! O niebo lepszy.

A swoją drogą, gdy obserwuję obecną twórczość Jacka Fedorowicza, to mu szczerze współczuję. Ale czy jako satyryk prorządowy musi kpić ze zmarłych? Lepiej rozumiem satyryków prorządowych z lat 1948-1955! Im też musiało być trudno, choć raczej chłostali żywych!

M. A. JAWORSKI

Partner ludzi interesu i zwykłych obywateli

Od 16 czerwca ubiegłego roku działa w Przeworsku oddział Wschodniego Banku Cukrownictwa S.A. w Lublinie, jako jeden z dziesięciu w kraju. Podobne mu placówki istnieją m.in. w Rzeszowie, Ropczycach, Ostrowcu Świętokrzyskim, Krasnymstawie, Hrubieszowie, Chełmie, Zamościu, Warszawie. Jak wskazuje nazwa, głównymi akcjonariuszami WBC są cukrownie (około 90 proc. akcji), a ponadto tak znane firmy, jak „Rolimpex” i „Chemadex” oraz kilka przedsiębiorstw zajmujących się produkcją nasion buraków. Decentralizacja cukrowni w 1990 roku spowodowała, że poczuły one potrzebę współdziałania i wspierania się w przewycięzaniu najrozmaitszych trudności, zwłaszcza kapitałowych. Uznano,

że doskonałym rozwiązaniem będzie utworzenie banku i tak się stało.

Jak wynika z prasowych wypowiedzi prezesa zarządu WBC S.A. w Lublinie pana Stanisława Miedziaka, bank rozwija się dobrze, jego kapitał rośnie, przyniósł zyski w 1991 i 1992 roku, przez co staje się coraz bardziej wiarygodny. Również oddział przeworski, jak informuje nas jego dyrektor Roman Skórski, jest rentowny, choć istnieje dopiero kilka miesięcy. Systematycznie rozszerza zakres swych usług. Za pośrednictwem wybranej sieci sklepów — w Przeworsku, Jarosławiu, Przemysłu, Lubaczowie, Leżajsku, Sanoku, Rzeszowie, Radymnie, Kańczudzie i Łańcucie — kredytyje sprzedaż ratalną artykułów elekt-

rotechnicznych, gospodarstwa domowego, samochodów, linii technologicznych, sprzętu rolniczego, a nawet luksusowej odzieży na zasadach: 30 proc. pierwsza rata, bez poręczyciela, tylko na weksel. Dla banku jest to pewne ryzyko, zawsze bowiem, mogą trafić się nieuczciwi nabywcy, lecz dla społeczeństwa tego typu działalność jest bardzo pożyteczna. Nie każdego bowiem stać na jednorazowe wyłożenie znacznej sumy na zakup np. kolorowego telewizora. Dla wielu kredyt to jedyna droga do spełnienia określonych marzeń.

Oddział udziela kredytów podmiotom gospodarczym, prowadzi rachunki złotówkowe i dewizowe firm, rachunki oszczędnościowe — rozliczeniowe, przyjmuje wpłaty za prąd, abonenty telewizyjne, radiowe, telefoniczne itp., a także lokaty oszczędnościowe złotówkowe i dewizowe — dając wyższe oprocentowanie niż w wielu innych tego typu placówkach. Klientami są ludzie z różnych środowisk społecznych — biznesmeni, także emeryci, mieszkańcy miast, również wsi. Ostatnich byłoby z pewnością znacznie więcej, gdyby bank prowadził kredyty preferencyjne dla rolnictwa, na co się zanosilo (zwykłych rolnicy nie chcą z uwagi na specyfikę gospodarki rolnej).

Lokalizacja oddziału w centrum Przeworska (Dom Rzemiosła), a jeszcze bardziej — szybka i miła obsługa, przysparzają mu coraz więcej klientów i sympatyków. Przeworski oddział WBC stawia sobie za cel nie tylko pilnowanie własnych interesów, lecz przyczynianie się do aktywizacji gospodarczej regionu. Pierwsze miesiące jego działalności wskazują na to, że zadanie to traktuje bardzo poważnie.

ZZ

Fot. J. MAKARA

Śmierdząca sprawa w Przemysłu

Ktoś kto skieruje swe kroki nad San, w okolice stadionu „Polonii”, a obecnie bazaru, może zauważyć pewne zjawisko. Oto po schodach, wiodących do brzegu rzeki, co pewien czas kroczy jeden lub kilku przybyszy ze Wschodu. Po zejściu na dół, ściągają spodnie (a dziewczyny podciągają spódnicę) i w pozycji kucznej zalatwiają potrzeby fizjologiczne. Czasem osobom dorosłym towarzyszą dzieci i wtedy kucają w rzędzie — jak wróble na drutach telefonicznych.

Sytuacja taka byłaby może normalna, gdyby działo się to na nie zamieszkanym terenie, ale dzieje się to w mieście — jakby nie było — wojewódzkim, które oficjalnie nazywane bywa i „stołecznym” i „królewskim”.

Na bazarze jest codziennie tysiące ludzi. Trzeba było zatem pomyśleć o dostatecznej ilości szaletów, i nie tylko tych, w których można się wysikać czy zrobić coś więcej płacąc pieniądze, ale także darmowych. Nie muszą to być luksusowe ustępy... Lepiej bowiem wykonać stosunkowo prymitywne latryny, niż pozwolić na dalsze przekształcanie w cuchnącą kloakę brzegów Sanu, narażając miasto na epidemię.

RB



Siedziba Wschodniego Banku Cukrownictwa w Przeworsku.

Polityczny oszust

Jeszcze nie przebrzmiały echa głośnego w kraju zakapowania „Pogranicza” do prokuratora przez prześwietny Zarząd Gminy Przemysł za „obrazę prezydenta RP” (poprzez opublikowanie opinii czytelnika, którego zdaniem kwalifikacje Lecha Wałęsy sięgają co najwyżej stanowiska wójta gminy), a tu, masz babo płacék — kolejna afera. W „Życiu Przemyskim” (nr 7 z 17.02 br.), którego wspomnianą gminą jest współwłaścicielem — prezydenta Lecha Wałęsę wyzywa się od... oszustów politycznych! Co więcej, o zgrozo, niedwuznacznie sugeruje się tam, że człowiek, za którym poszły miliony, bezczelnie wspiera i chroni tzw. postkomunę oraz wszelkiej maści „zdradców narodu polskiego”!

Sprawcą całego zamieszania jest pierwszy redaktor naczelny „Życia Przemyskiego” po jego przejściu ze zdradzieckich rąk komuchowatego, śmierdzącego na kilometr UB-ecją, żydo-komuną i jakąś ukraińską francą zespołu, który (korzystając ze wsparcia „sił postkomunistycznych”) założył sobie parszywe „Pogranicze” — nie chcąc iść śladem wielu znanych piesszozsków i, za przeproszeniem, przydupasów poprzedniego zbrodniczego systemu, którzy tak szybko „przestroili” się na gorących demokratów i z hasłem „Lechu prowadź na komunę!” (obowiązkowo z Matką Boską w klapie) tę demokrację nam szerzą...

Nie byłoby w tym „akcie rozpa-

czy” redaktora Borzęckiego nic dziwnego, gdyby nie to, że od oszustów wyzywa dziś Wielkiego Lecha facet, który dwa-trzy lata temu skoczyłby za nim w ogień, jeśli wierzyć w szczerość słów, którymi wówczas (w „Życiu” i „Spojrzeniach Przemyskich”) tak zgrabnie się posługiwał, niszcząc nimi wszystko (i wszystkich), co mogłoby przeszkodzić w zwycięstwie jakże słusznych wtedy hasel i sloganów spod znaku „S” i jej, legendarnego już, przywódcy. Jakież komfort psychiczny ma niżej podpisany, który już dwa lata temu (w jednym z numerów marcowych — tytuł „Nie będę klaskał”) w tymże „Życiu Przemyskim” napisał jasno co sądzi o prezydencie Wałęsie omotanym przez chorych na ambicje polityczne i władzę doradców, którymi — pech chce — byli wówczas dzisiejsi najwięksi jego... wrogowie.

Dziś, panie redaktorze Borzęcki, odsunięci od żłobu i wpływów na losy kraju, doradcy z tamtych lat podnoszą wielkie larum i usiłują za wszelką cenę uzyskać posłuch u takich, niestety, mitomanów jak Pan. Współczuję Panu, rozumiem ten żal, ogromny zawód i rozgoryczenie faktem, że został Pan „oszukany”, ale to nie powód by teraz dawać się „podpuszczać” dżentelmenom, którzy chcą wyprowadzić ten naród na ulicę i nawet za cenę kolejnej polskiej krwawej tragedii przejąć władzę w państwie. Bo o nic innego, jak tylko o to i własny żłób im chodzi. Słowa „oj-

czyzna”, „niepodległość” i „naród” są w ich ustach, za przeproszeniem, gówno warte...

Jakimże ciosem dla Pana, Panie Jacku i wielu mu podobnych „idealistów” musiała być niedawno opublikowana instrukcja szefa MSW sprzed ponad 20 lat, w której jasno sprecyzowano zasady pozyskiwania konfidentów przez SB, a zwłaszcza ta informacja, że obowiązywał wręcz... zakaz werbowania tajnych współpracowników spośród członków PZPR?! Runął Panu w grzyby kolejny mit, że wszystkiemu są winni członkowie tej „zbrodniczej organizacji”. Jeśli dodać do tego spekulowaną, także na Zachodzie (i nie bez uzasadnionych powodów), hipotezę, iż zręby tzw. demokratycznej opozycji oraz „Solidarności” tworzyła... bezpieka walcząca z Gierkiem (której później kontrola wymknęła się z rąk, gdyż społeczny protest przyjął ogromne rozmiary), to istotnie, ręce opadają i umysł może się człowiekowi poważnie „skolować...”

Dziś żyjemy w smutku i pogłębiającej się beznadziei, odarci z ludzkiej godności, niepewni jutra i losu swoich rodzin. Pogłębia się ludzka bieda i nędza, tysiące Polaków — po raz pierwszy od niepamiętnych już lat — wie co to głód i upokorzenie. Jakże wielu nie wytrzymuje naszej gorzkiej wolności i demokracji, wybierając rozwiązanie ostateczne... Jeszcze nieliczni naiwni dają się nabierać, że to wszystko przez „komunę” i „postkomunę”, nie zau-

ważając, że partolą robotę ludzie spod zupełnie innego znaku — wybrani w wolnych i demokratycznych wyborach (nawiasem mówiąc, „nie-demokratyczna” ordynacja miała tę zaletę, że głupiego posła można było odwołać przed upływem kadencji, a dziś nawet 100-procentowa wola wyborców nie pomoże). Ilu uczciwych i zdolnych ludzi wyeliminowano w czasie kampanii wyborczych, niszcząc ich czysto... komunistycznymi metodami (fałsz, pomówienie, nacjonalistyczna nagonka itd.) przeniesionymi pod inne sztandary w czasie, gdy przyszło powalczyć o własne ambicje i intratne stołki, zapewniające — przy minimum wysiłku (gardłowanie niewiele przecież kosztuje) — maksimum korzyści?... Jak mnie pamięć nie myli, panie redaktorze Borzęcki, „bogowie” i „cudotwórcy”, którym teraz Pan bezgranicznie wierzy, też mieli w tym swoją znaczącą „działkę”, publikując także w „Życiu” przedwyborcze kłamstwa i bzdury, które trafiły nawet do sądu...

Co nam zostało, panie Jacku, do dziennikarskiej roboty na naszym prowincjonalnym podwórku, gdzie co krok „postkomuna”; nowego wojewodę witają... szubienicą; w wojewódzkim mieście ostał się jeden jedyny „prawdziwy Polak”; legenda lokalnej „Solidarności” położyła lagę na związkowy „motłoch”, a pospółstwo bezczelnie domaga się zrealizowania wtłaczanych mu do głowy niegdyś propagandowych popierdułek przez



ludzi, których — o zgrozo — podejrzewa się teraz nawet o... psychiczne „odchylki”? Jak tu żyć, jak spełniać swoją dziennikarską powinność?

„Pogranicze” dokonało już wyboru, teraz kolej na ruch po drugiej stronie Sanu...

ZDZISŁAW BESZ

PS. Ponieważ należy oczekiwać, iż Zarząd Gminy Przemysł stojący na straży niepokalanej czi Prezydenta RP natychmiast zareagował na artykuł p. Borzęckiego i złożył stosowne doniesienie do prokuratury (być może „oszukany” redaktor siedzi już na Rokitniańskiej), zgłaszam swoją gotowość bycia świadkiem obrony kolegi po piórze, który zdobył się na uzwęźtrzenie swoich frustracji, wynikających z przesadnej wiary w to, co się w Polsce mówi — ale tylko po to, aby zrobić coś zupełnie innego. Koronnym argumentem obrony red. Borzęckiego będzie fakt, że wiele lat naszej walki z przeklętym komunizmem spędził za Oceanem, gdzie polskie realia i demokracja postrzegane są zupełnie inaczej.

STATYSTYKA

PRZEMYSŁ, BUDOWNICTWO

Według wstępnych szacunków w 1992 r. odnotowano w woj. przemyskim nieznaczny spadek wartości produkcji sprzedanej i usług w porównaniu z rokiem poprzednim (w cenach stałych 1990 r.). Zmniejszyła się również liczba zatrudnionych, szczególnie w sektorze publicznym, zwiększyła się natomiast liczba pracujących w sektorze prywatnym.

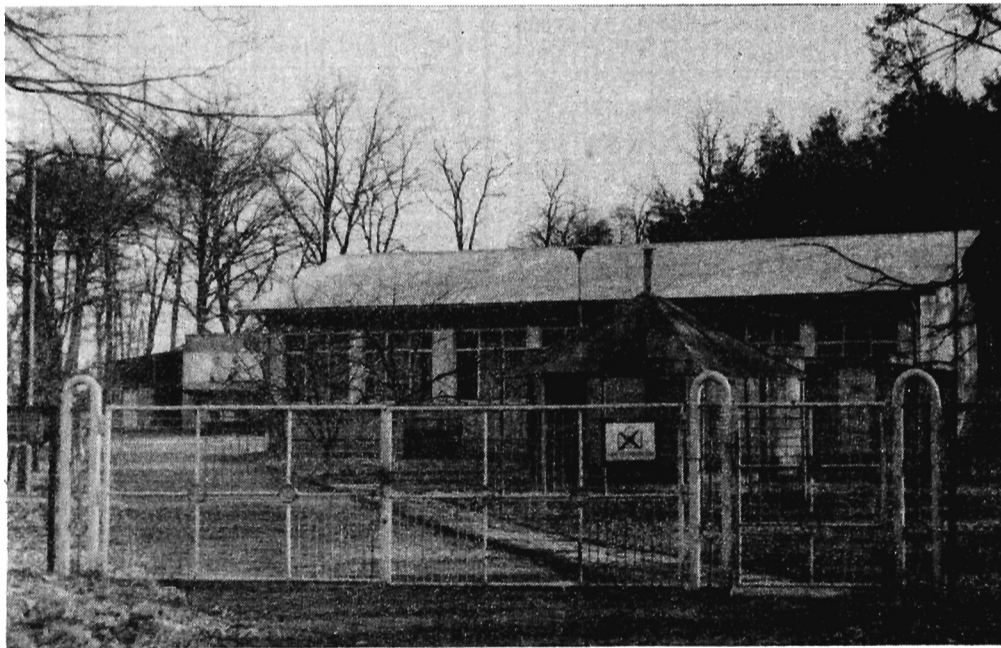
Na 42 najważniejsze wyroby w województwie, w 9 przypadkach zanotowano wzrost produkcji, a w 32 — spadek.

W 1992 r. oddano do użytku mniej mieszkań niż w 1991. W wielu przedsiębiorstwach koszty rosły szybciej niż przychody i na koniec 1992 r. stratę netto wykazało prawie 50% przedsiębiorstw.

W 1992 r., w wyniku wielu przekształceń organizacyjnych i własnościowych oraz powstania nowych podmiotów gospodarczych, wzrósł udział sektora prywatnego w sferze produkcji i szeroko rozumianych usług. Nastąpił dalszy wzrost liczby osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą. Wzrosła również liczba podmiotów gospodarczych w sektorze prywatnym, prowadzących działalność w formie spółek.

WUS

Ośrodek wypoczynkowy w Wielkich Oczach



Sytuacja ekonomiczna zmusiła kopalnictwo gazowe do ograniczenia wydatków na cele socjalne. Przykładem może być ośrodek wypoczynkowy w Wielkich Oczach, przekazany w ubiegłym roku — nieodpłatnie — tamtejszemu Urzędowi Gminy. Nadzieja w tym, że nowi właściciele uchronią go przed dewastacją, a może nawet uda im się w przyszłości znaleźć użytkowników. Szkoda, by uległ zniszczeniu, jak wiele jemu podobnych.

Fot. J. MAKARA

Po raz trzeci i ostatni...

... piszę o tygodniku „Pocztą-Gazeta Powszechna”, któremu nie wróżyłem długiego żywota właśnie na łamach „Pogranicza”. Wychodziło „toto” w Lublinie, dostarczane bezpłatnie do domu, bo koszty wydawania pisma mieli pokrywać dawcy ogłoszeń. Ostatecznie tygodnik trafił do kiosków „Ruchu”, gdzie już był sprzedawany, a nie dawany i natychmiast padł. Nie pomogły

pióra takich tuzów jak Jacek Fedorowicz czy Wojciech Giełżyński — ten ostatni stale buszował na pierwszej stronie. A wydawca, mówiąc obrazowo, teraz leży i kwiczy, bo jest winien grubą forszę za druk, za kolportaż (listonosze nosili pismo do mieszkań), a także zalega z honorariumi dla autorów. Chyba bez procesów sądowych się nie obejdzie.

Nie wymieniam tu nazwiska wydawcy, bo

mógłby nim być każdy z nas. Na Zachodzie istnieją pisma wydawane dzięki reklamom. W skrytkach można znaleźć nie jeden tytuł, ale co najmniej kilka. Tam jednak po pierwsze nie tylko jest co ogłaszać, ale inna jest stopa życiowa. U nas, gdy duszą kredyty, procenty od kredytów, już i hurtownie ledwie dyszą: gdy wydają forszę na ogłoszenia, to szukają raczej pism o stałej renomie, funkcjonujących od lat w świadomości, aczkolwiek treściowo często zupełnie dziś innych niż kiedyś. Nowym siłom jakoś nie prze-

szkądzało, że brały tytuł umurzony niegdyś po szyję w stalinizmie. Z czerwonego zrobiono czarne i wszystko jest w porządku.

To zresztą osobne zagadnienie. W tym miejscu żegnam „Pocztę-Gazetę Powszechną”, ale nie mam satysfakcji, że z góry przewidziałem, jaki będzie koniec tego pisma. Ostatecznie ja przecież przez bankructwo tego tygodnika też coś straciłem. Na szczęście inne tytuły jeszcze egzystują, jest więc kogo szczytać bądź walić po łbie!

M. A. JAWORSKI

69-81 ONKOLOGICZNY TELEFON ZAUFANIA

Przemysł, wtorek, 17 — 19
Odpowiada
lek. Jan Hołówka

— Przed kilkoma laty leżałam w szpitalu z powodu — ca ovari susp. (karta informacyjna). Nie wyraziłam zgody na operację. Zaczęłam się leczyć ziołami, czuję się dobrze. Jak wytłumaczyć ten fakt?

— Rozpoznanie — podejrzenie raka jajnika, ustalono zapewne w oparciu o objawy ogólne, które są bardzo złudne, szczególnie w nowotworach jajników. Proszę pamiętać, że diagnostyka onkologiczna opiera się li tylko na badaniach histologicznych — mikroskopowych (śródooperacyjne, pooperacyjne) narządu, tkanki itp. W Pani przypadku, był to niewątpliwie nowotwór łagodny, np. niewielka cysta, która uległa samoistnemu wchłonięciu lub pęknięciu w trakcie kolejnego badania ginekologicznego. Życząc Pani dalszego zdrowia, proponuję jednak okresowo odwiedzać poradnię K.

— Jakie są objawy raka wargi?

— Miejscowe zblednięcie, zaczerwienienie, po czym trudno gojące się owrzodzenie, niekiedy o brzegach twardych. Przyczyna — m.in. działania chemiczne, termiczne, szczególnie u palaczy papierosów do tzw. końca (np. rolnicy w trakcie orki konnej). Aktualnie, mechanizacja rolnictwa zmniejszyła zachorowania. Ciekawostka — rak wargi występuje u sum, który — odżywiający się — oskrubuje swymi wargami powierzchnię roślin, kamieni itp., pokrytych odpadami chemicznymi. Czy ktoś z wędkarzy złapał takiego sumę?



Autonimiczna kolumna autorów niezależnych.
Adres kontaktowy: Cieszanów, tel. 77, ul. Sienkiewicza 15.
Redaktor odpowiedzialny: RYSZARD KACZKA

DOM

Ż
Y
C
I
A



W WIELKICH OCZACH

Jest taki dom, jeden z dwóch w woj. przemyskim (drugi w Lubaczowie), który prowadzi działalność pełną rodzinnej atmosfery. Dzieci w nim przebywające, niejednokrotnie zostawione przez rodziców, chore na porażenie mózgowie, chorobę Downa, otoczone są murem życzliwości i ciepła. Nastrój ów panuje w Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci „Caritas” w Wielkich Oczach.

Od 1883 r. w Wielkich Oczach przebywają siostry ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza. Początkowo działalność placówki była edukacyjna, tj. prowadzenie szkoły żeńskiej. Oprócz tego siostry prowadziły: pensjonat dla uczennic, szkołę gospodarczą, ambulatoryjną pielęgnację chorych, a także opiekowały się chorymi w ich własnych domach. Taką pracę kontynuowały nieprzerwanie do wybuchu II wojny światowej. W tragicznym okresie wojny (okupacji) siostry pomagały miejscowej ludności jak tylko mogły. Od 1946 r. zostaje wznowiona działalność nauczycielska, szczególnie matki z dziećmi znalazły oparcie i positek. Lata powojenne były niesłychanie ciężkie dla placówki i ludzi. Do roku 1961 siostry opiekowały się starcami. Po powrocie (otrzymały polecenie) do dawnej nazwy Dom Dziecka, osoby starsze zostały rozlokowane w okolicznych domach dla dorosłych. Zaraz też następuje kapitalny remont domu, aby przygotować go na przyjęcie dzieci głęboko upośledzonych. Po ukończeniu prac remontowych w 1968 r. pełna nazwa placówki brzmi: Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci „Caritas”.

Historia powstania Zgromadzenia Sióstr Boromeuszek jest odległa. Było to w Nancy (Francja), gdzie 8 czerwca 1652 r. Emanuel Chauvenel dokonał formalnego wpisu na założenie domu miłosierdzia, kierowanego przez panie, które zechcą się poświęcić biednym, chorym i opuszczonym. Natomiast fundatorem bazy materialnej Zgromadzenia był adwokat Józef Chauvenel (syn Emanuel), który prowadząc aptekę i pomagając zagrożonym dżumą, sam stał się jej ofiarą. Z Lotaryngii „Boromeuszki” dotarły do Pragi a następnie na ziemię śląską, gdzie w Nysie założyły własny dom generalny przeniesiony następnie do Trzebnicy. Dalsze losy wiodą przez Cieszyń i Rybnik do Mikołowa, który od 1945 r. jest domem generalnym.

Obecnie siostrą dyrektorką jest w Wielkich Oczach mgr Lidia Kupny, która pracuje tutaj 9 rok. Ukończyła filozofię w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i po 5 latach praktyki w Nakle Śląskiej i Bielszowicach przybyła tutaj na ulicę Zieloną 5.

Czekając na przybycie siostry Cecylii (takie jest jej imię zakonne), która ma sporo spraw urzędowych do załatwienia w Lubaczowie, obserwujemy spotkanie mamy (przyjechała z córeczką z Kalwarii Pałacowskiej) z synkiem. Wzruszająca ta scena witania się trzech osób, uświadamia jednak co znaczy choroba tego typu!



Z ADAJĘ SIOSTRZE KILKA PYTAŃ

— Jakimi dziećmi się opiekujecie?

— Mamy 50 miejsc etatowych, które zajmują dzieci głęboko upośledzone przede wszystkim umysłowo. Są dzieci, które głównie leżą (13), natomiast 15 słabo chodzi. Większość jest z terenu woj. przemyskiego. Są i dzieci z katowickiego (3). Trudno zrozumieć niewtajemniczonym, że są to dzieci z postępującymi schorzeniami, które występują od urodzenia.

— Ile osób pracuje w domu?

— Zatrudnionych jest 35 osób na pełnym etacie w tym 4 osoby „biurowe” (w tym siostra dyrektor), 11 to obsługa, pozostałe bezpośrednio przy dzieciach. Jest nas 6 „Boromeuszek”, pozostałe osoby to personel świecki.

— Jaki rodzaj opieki, zajęć prowadzicie?

— Nad dziećmi czuwa 5 opiekunek specjalistycznych i zajmują się muzyką i rytmiką, sprawnością manualno-zręcznościową, czytaniem-malowaniem-pisaniem, gimnastyką-sprawnością ogólną, higieną-wychowaniem-współżyciem. Dużą wagę przywiązujemy do zajęć fizycznych-rehabilitacja. Osemka dzieci uczęszcza do „Szkoły Życia”, a jedno z dzieci do „O” miejscowej szkoły podstawowej. Każde dziecko też oprócz kart zdrowia, ma prowadzone zeszyty obserwacyjne, wypełniane przez opiekunki

— Czy jest pomoc od rodziców, urzędów i instytucji?

— Znikoma część rodziców robi wszystko, by ratować pociechę, pozostałe nie mają żadnego wsparcia. Urząd Gminy udziela zasiłku stałego dla

7 dzieci. Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej w Przemysłu jest odpowiedzialny finansowo i organizacyjnie — prowadzi też szkolenia. Bardzo oddany jest naszej sprawie ks. proboszcz Józef Klus, który nie szczędzi czasu i serca dla tych dzieci specjalnej troski. Dr Czesław Forys również nas odwiedza i służy swym doświadczeniem.

— Jak jest w okresie świątecznym?

— Strasznie miłym gestem obdarzył dzieci pan prezes Cechu Rzemiosł Różnych z Przemysłu, który w wigilię Bożego Narodzenia (1992), przywiózł 50 paczek dla wszystkich dzieci. Nieodpłatnie wspomaga nas też wyrobami cukierniczymi zakład „San” z Jarosławia. Fundacja „Dar serca” z Rzeszowa obiecała latem zorganizować wakacje dla dzieci.

— Na pewno dla dzieci tego typu pomoc jest konieczna...

— Tak. Mamy niejedną problem do rozwiązania, jak wyposażenie sali rehabilitacyjnej w potrzebny sprzęt. Planujemy rozbudowę obiektu, mamy już gaz, lecz istnieje problem centralnego ogrzewania. Krótko mówiąc potrzeby są, szczególnie pomieszczenia dla samych dzieci.

— Raduje serce i oczy Wasze zaangażowanie, poświęcenie jakiego udzielacie dzieciom. Dla każdego wstępującego do sali dzieci może być wstrząsem to wszystko co ujrzę! Dziękuję siostrze za przekazanie tylu informacji i życzę wytrwałości w tym co robicie.

— Cieszy nas każde miłe słowo zachęty do pracy. Ja z kolei pozdrawiam wszystkich współpracowników „Stopu” i „Pogranicza”. Życzę dużo zdrowia!

Tekst i zdjęcia: JAN BORYSOWICZ



AKTUALNOŚCI SPORTOWE

PILKA RĘCZNA

II LIGA

JKS — MKS Montex Lublin 22:26 (12:12). Bramki dla jarosławskiej drużyny zdobyli: Kowalenko 9 (w tym 6 rzutów karnych), Bury i Awdiejewa po 4, Bosak 3 i Zarzycka — Dobosz 2, a najczęściej dla lublinianek: Nabozna 11 oraz Furtak — Filip i Czerniecka po 5.

W Jarosławiu po cichu liczone na pokonanie niezwycięzonego do tej pory lidera i kiedy w 6 min. — po rzutach Kowalenki i Bosak — gospodynie prowadziły 2:0, wydawało się, że ten cel jest do osiągnięcia. Jednak wraz z upływem czasu, akcje lublinianek stawały się coraz dokładniejsze i skuteczniejsze, w odróżnieniu od podopiecznych Januarego Pałysa, które grały nerwowo, niecelnie podawały i pudłowały z doskonałych pozycji rzutowych. Przez dziewięć minut gospodynie nie zdobyły żadnej bramki, a MKS uzyskał w tym czasie aż sześć, wyraźnie „odskakując” od rywalki (6:2). Od 23 min., kiedy Kowalenko skutecznie wykorzystwała czwarty rzut karny i JKS doprowadził do remisu (8:8), aż do 39 min. trwała wyrównana i bardzo zacięta walka. W tym okresie czterokrotnie zanotowano remis, a raz w 34 min. — po rzucie Awdiejewej — jarosławianki po raz drugi (13:12) i ostatni zarazem objęły prowadzenie. Przelomowy moment meczu nastąpił między 39 a 45 min., kiedy to lublinianki uzyskały pod rząd sześć bramek (20:14), nie tracąc żadnej, a następnie już do końcowego gwizdka kontrolowały przebieg gry.

KOSZYKÓWKA

II LIGA

Wisła Kraków — Polonia Przemysł 84:107 (94:74). Punkty dla gości uzyskali: Olszanecki 30, Kobylański 19, Iwachnienko 18, Banaś 14, Łaputin 11, Machała 9 oraz Trojnar, Bieleń i Machunik po 2, a dla gospodarzy najwięcej: Rozwora 33, Suski 13 i Malec 12.

Przebieg pierwszej połowy nie wykazywał, że Polonia, która chciała zrewanżować się wiślakom za ubiegłoroczną porażkę, odniesie zwycięstwo, w dodatku — wysokie. Do 10 min. utrzymywała się bowiem kilkupunktowa przewaga krakowian, i chociaż goście doprowadzili do remisu, a następnie prowadzili, zeszli na przetrze ze stratą jednego punktu. Na taki, a nie inny, wynik złożyła się przede wszystkim bardzo dobra dyspozycja rzutowa Rozwory (zdobył w pierwszej połowie 21 pkt.), z którym nie mógł sobie poradzić pilnujący go Olszanecki. W drugiej odsłonie opiekę nad nim przekazano Machale i na efekty nie trzeba było długo czekać. Między 30 a 36 min. Polonia uzyskała ponad 20-punktową przewagę, co pozwoliło trenerowi M. Zamirskiemu na skorzystanie z usług wszystkich rezerwowych graczy.

Jeśli Polonia zwycięsko wybrnie z rywalizacji z Wisłą (20 i ew. 21 bm.) — w co mocno wierzą kibice, to jej następnym przeciwnikiem w play-off będzie któraś Pogoń — z Prudnika lub Rudy Śląskiej. Pierwszy mecz rozegrany zostanie na wyjeździe.

KLASA „MW”

SENIORZY. W niej także odbywają się spotkania w ramach play-off. A oto wyniki pierwszej rundy: AZS Kraków — Polonia II Przemysł 79:97 i w Przemysłu 68:64 (26:37) dla gospodarzy. W finale Polonia II zmierzy się z Koroną Kraków.

JUNIORZY. JKS — Wisła Kraków 117:115 (43:53, 105:105).

TENIS STOŁOWY

II LIGA

KOBIETY. Nurt Przemysł — Zehmer Rzeszów 10:6 (M. Zubik 4, E. Pierołek 3, E. Pstrąg, A. Jędruch oraz M. Zubik — E. Pierołek po 1). Nurt — Lechia Sędziszów Młp. 10:1 (M. Zubik, E. Pierołek, A. Jędruch i E. Pstrąg po 2 oraz M. Zubik — E. Pierołek i E. Pstrąg — A. Jędruch po 1). Zawodniczki Nurtu zdobyły pierwsze miejsce w II lidze i zmierzą się w turnieju barażowym o wejście do I ligi.

MEZCZYŹNI. Nurt — MKS Fryszak 10:3 (Z. Bodnar i P. Biał po 3, J. Żygała 2, T. Kurasz oraz J. Żygała — P. Biał po 1).

SZACHY

Każdy, kto chce spróbować swych sił w „królewskiej grze”, może to uczynić, zgłaszając swój udział w otwartym błyskawicznym turnieju szachowym o puchar prezesa MKS Polonia w Przemysłu. Zawody odbędą się 20 marca, w klubie osiedlowym „Kmiecie”. Początek turnieju o godz. 9. Zgłoszenia przyjmowane będą tuż przed zawodami.

Nowe władze OZPN

14 bm., w Jarosławiu, odbyła się druga część Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego OZPN. Nowym prezesem związku został przewodniczący RW LZS i wójt gminy Jarosław ROMAN KAŁAMARZ, a w skład Zarządu OZPN weszli pp.: Jan Nalepa (JKS), Franciszek Janas (Polonia), Ryszard Barszczak (Czuwaj), Marian Bienkiewicz (Pogoń), Franciszek Klebasa (Kamax), Jerzy Piłcki (Bizon Medyka), Andrzej Kozłowski (Cresovia Krzeczowice), Stanisław Chudzikiewicz (Dynovia), Edward Kociółek (Łukawiec) oraz Mieczysław Szymczycha (Łęk Ostrów). Ponadto „z urzędu” uzupełniają go pp. Jan Duda (Wydział Szkolenia) oraz Zygmunt Ziobor (OKS). Funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej powierzono dr Wojciechowi Krzanowi z Przemysłu.

Zarząd został zobowiązany do opracowania nowego statutu oraz przygotowania Nadzwyczajnego Zebrania Sprawozdawczego, które odbędzie się w sierpniu br. i rozważy m.in. sprawę zmiany siedziby OZPN na jarosławską. ZB.

CEGIELNIA S. CZEKAJ — Z. BESZ

(Przemysł — Buszkowice, tel. 25-51)

informuje, że

kończy przyjmowanie zamówień na dostawy cegieł w kwietniu i maju br.. Produkcja i sprzedaż w kolejnych miesiącach br. jedynie na podstawie opłaconych zamówień (oprocenowanie wpłat 48 % w stosunku rocznym; różniczenie bonifikaty przy odbiorze). Na podobnych zasadach przyjmujemy do realizacji zamówienia na pustaki haszowe.

Aktualne ceny naszych wyrobów do końca bm. (przed kolejną podwyżką cen nośników energii i paliw): cegła — 1100, pustaki całe — 10 000, pustaki półowki — 5500 zł/szt.

Transakcje zawarte do końca bm. premiuje dodatkowo 50-procentową zniżką przy korzystaniu z naszego transportu!

b.o.

KRONIKA WYPADKÓW DROGOWYCH

● 8.03, o g. 18.40, na skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Opalińskiego w Przemysłu, kierujący „Fiatem 125 p” Grzegorz P., nie zachowując należytej ostrożności najechał na tył „Fiata 126p”, który w tym czasie oczekiwał w kolejce samochodów skręcających w ulicę Opalińskiego. W następstwie „Fiat 126p” — popchnięty do przodu — uderzył w stojący przed nim samochód. W wyniku wypadku, jadąca jako pasażerka jednego z potrąconych samochodów Anna D. doznała ogólnych potłuczeń i z podejrzeniem wstrząśnięcia mózgu przewieziona została do szpitala.

● 11.03, o g. 13.35, na ulicy Jagiellońskiej w Przemysłu, Mieczysław G. wszedł na jezdnię bezpośrednio pod „Poloneza”, kierowanego przez Przemysława S. Pieszego, z podejrzeniem wstrząśnięcia mózgu i licznymi potłuczeniami, przewieziono do szpitala.

● 11.03, o g. 15.15, w Urzędzowicach (gm. Przeworsk), kierujący „Ładą” Piotr S. potrącił nieletnią Martę Cz., która wbiegła na drogę bezpośrednio pod nadjeżdżający samochód. Poszkodowana przebywa w szpitalu.

● 12.03, o g. 7.40, w Nienadziej Górnjej — kierujący „Kamazem” z przyczepą dłużycową Marian B., podczas wyprzedzania grupy młodzieży szkolnej na prostym odcinku drogi, potrącił nieletniego Mirosława S., który wpadł pod tylne koła przyczepy i doznał wstrząśnięcia mózgu oraz złamania kości szczęki. Został przewieziony do szpitala w Przemysłu.

W minionym tygodniu na drogach województwa przemyskiego wydarzyły się ogółem 4 wypadki, w których 4 osoby zostały poszkodowane.

Budżet w miliardach...

...a nie w milionach, jak wynikałoby z publikacji na stronie pierwszej bieżącego numeru. Pisząc o budżecie Przemysłu globalnie po stronie dochodów i wydatków przeczytałam bardzo ważne trzy zera, za co wszystkich zainteresowanych przepraszam.

A. Bogusławska

Agencja Turystyczno-Handlowa „FORTA” w Warszawie

Ekspozycja w Przemysłu tel. 40-64

informujemy, że została otwarta

hurtownia cytrusów i warzyw w Żurawicy tel. 13-329

(dawny magazyn Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej)

Oferujemy duży wybór owoców południowych i warzyw po cenach konkurencyjnych. Hurtownia czynna codziennie od godz. 7 do 15.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

G-147

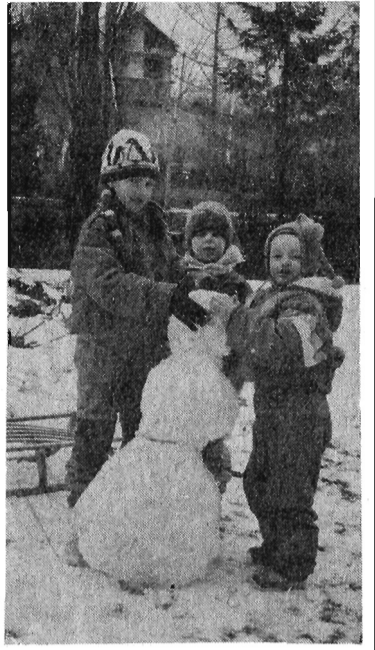
Uwaga konkursowicze!

Kończymy zimę

Najwyższa pora, by ją wreszcie pożegnać, bo już się uprzykrzyła. Kto z Was — młodzi czytelnicy — ma jeszcze jakieś ujęcia zimy w swoim obiektywie, niech czym prędzej prześle je na adres redakcji: 37-700 Przemysł, ul. Waygarta 8, skr. poczt. 349.

20 marca ostatecznie kończymy przyjmowanie prac konkursowych. W pierwszym dniu wiosny zbiera się komisja konkursowa. O podziale nagród dowiedzie się 30 marca br.

Fot. JERZY MAKARA



Gratulujemy laureatowi

Tegorocznym laureatem nagrody II stopnia im. Franciszka Kotuli, przyznanej przez Krajową Agencję Wydawniczą w Rzeszowie, został m.in. dr ZYGMUNT KUBRAK, współtwórca i zarazem kustosz Muzeum w Lubaczowie, wybitny znawca i popularyzator kultury regionu.

Gratulujemy!

Chodzi o styczeń

... a nie o tydzień, jak mylnie wydrukowano w artykule o jarosławskim PKS-ie „Smak zwycięstwa” — na str. 9. bieżącego numeru. Wspomniane zdanie powinno brzmieć: „Ze się kręci, to za mało powiedziane, przedsiębiorstwo bowiem jest na plusie i za styczeń — mimo iż nie zalicza się on do okresów dla przedsiębiorstwa korzystnych — wypracowało nawet pewien zysk”.

Nowo otwarta mieszalnia lakierów samochodowych

firmy  Glasurit

zaprasza lakierników

na bezpłatny 1-dniowy kurs

prowadzony przez mistrzów lakierniczych z RFN 25 marca od godz. 9

w Zakładzie Lakierniczym (Teresa Pobidyńska) przy ul. 3 Maja 97 w Przemysłu

Informacje — tel. 38-64

G-148

RATUJ SAM SIEBIE ! NIE ZMARNUJ TEJ SZANSY ! Rewelacja !

Domowe filtry do wody amerykańskiej firmy „AQUASYS”

Rodzina filtrów o wydajności od 10 000 do 1 800 000 l

FILTRY REDUKUJĄ:

- metale ciężkie ● w 99% chlor
- nieprzyjemny zapach, smak, zabarwienie
- w 98% bakterie e. coli ● zanieczyszczenia do 1 mikrometra ● środki owadobójcze, substancje organiczne i szereg środków chemicznych

FILTRY POSIADAJĄ ATEST PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU HIGIENY

Dystrybutor Przedsiębiorstwo Handlowe „SOCIUS” Przemysł, Wybrz. Kościuski 24, tel. 28-41

Możliwość zakupów hurtowych i detalicznych oraz montażu

UDZIELAMY 2-LETNIEJ GWARANCJI!

GW-150/5

W jarosławskim PKS-ie

Smak zwycięstwa

W pierwszej dekadzie lutego strajk załogi PKS w Jarosławiu sparaliżował komunikację autobusową w rejonie Jarosławia i Przeworska. W referendum zakładowym na temat strajku wzięło udział 85 proc. załogi (nie uczestniczyła zajezdnia lubaczowska), z czego za strajkiem opowiedziało się 75 proc. głosujących. W wyniku tego na okres od 6 do 9 lutego br. wyłączono z ruchu wszystkie linie, z wyjątkiem komunikacji międzynarodowej. Nie pracowało również zaplecze techniczne przedsiębiorstwa. Co pchnęło ponad 400-osobową załogę do tak drastycznej formy protestu? Powodów było wiele, narastały od dłuższego czasu, aż w końcu doszło do strajku.

Trzy postulaty

Komisje zakładowe „Solidarności” i „Kontry” (związkowcy spod znaku OPZZ nie zdecydowali się tym razem na udział w strajku), po wyczerpaniu wszelkich środków przewidzianych prawem, poczuły się zmuszone do utworzenia niezależnego komitetu strajkowego, który rozliczne pretensje załogi wyartykułował w trzech podstawowych postulatach: 1. **Odwolac natychmiast dyrektora z pełnionej funkcji**, 2. **Przywrócić do pracy niesłusznie zwolnionych pracowników**, 3. **Wstrzymać likwidację ruchu towarowego**.

W praktyce okazało się, że tylko punkt pierwszy, acz nie bez oporów ze strony organu założycielskiego, okazał się możliwy do szybkiego wypełnienia, co też nastąpiło po kilkudniowych pertraktacjach. Dwa pozostałe są bardziej złożone, ich spełnienie pozostaje w gestii obecnego kierownictwa przedsiębiorstwa i samych związków, i ta właśnie okoliczność – choć wydawać się to może paradoksalne – powoduje, że zawisły one niejako w próżni.

Cóż to bowiem oznacza: **przywrócić do pracy niesłusznie zwolnionych pracowników**? Przypadki takich zwolnień zdarzały się ponoć na przestrzeni kilku ostatnich lat. Ile ich było? Ilu niesłusznie zwolnionych chce i może podjąć na powrót pracę w PKS? Jaki w końcu okres uznać obecnie za „ochronny”? Są to

niektóre tylko pytania, na jakie dyrekcja i związki zawodowe muszą obecnie znaleźć rozsądną odpowiedź. Na razie postanowiono, że rozpatrywane będą jedynie przypadki zwolnień, które nastąpiły po 1 stycznia br. Ile ich jest? – na to pytanie nie potrafił odpowiedzieć zarówno STANISŁAW GEMRA, tymczasowy kierownik przedsiębiorstwa, jak i JAN SŁOMA, przewodniczący rady pracowniczej. – **W chwili obecnej** – mówi S. Gemra – **związki zawodowe przyjmują odwołania osób niesłusznie zwolnionych. Odwołania te będą szczegółowo analizowane przed podjęciem ostatecznej decyzji.**

Jakby na to nie patrzeć, powstaje pytanie, czy aby nie wytoczono zbyt „ciężkich armat”, czy potrzebny był aż strajk w obronie ludzi, których nie wiadomo nawet ilu naprawdę było. Również wstrzymanie likwidacji ruchu towarowego, jakkolwiek z punktu widzenia interesów załogi jest bezwzględnie pożądane, to biorąc pod uwagę kondycję techniczno-ekonomiczną przedsiębiorstwa, a zwłaszcza stan taboru i zaplecza technicznego, może się okazać niezwykle problematyczne. W tej sytuacji krążące w Jarosławiu (i nie tylko) pogłoski jakoby wysunięte przez strajkujących postulaty były tylko pretekstem do rozgrywek personalnych, mogą dać wiele do myślenia.

A jednak się kręci!

Są to jednak tylko pogłoski, których nie należy chyba traktować zbyt poważnie. Załoga żyje dniem dzisiejszym, trudnym jak wszędzie i nie pozostawiającym zbyt wiele czasu na rozmyślanie o przeszłości. Przyszłość zaś, nawet w ostrożnych oczekiwaniach, nie jawi się zbyt optymistycznie.

Przedsiębiorstwo posiada bowiem w ruchu osobowym 140 autobusów, a w towarowym – 21 zespołów (samochód + przyczepa). Autobusy – wykonujące dziennie 996 kursów do około 80 miejscowości docelowych na terenie rejonów: jarosławskiego, przeworskiego i lubaczowskiego – aż w 70 proc. nadają się do wymiany lub naprawy głównej. Wystarczy powiedzieć, że około 30 z nich liczy sobie powyżej 10 lat i dawno już wyjeżdżyły

dopuszczalny limit kilometrów. Jedynie niezwykle pracowitości i ofiarności służb technicznych przedsiębiorstwa zawdzięczać należy, że wszystko to jakoś się kręci bez większych awarii i wypadków.

Że się kręci, to za mało powiedziane, przedsiębiorstwo bowiem jest na plusie i za tydzień – mimo, iż nie zalicza się on do okresów dla przedsiębiorstwa korzystnych – wypracowało nawet pewien zysk. Pod koniec ubiegłego roku uruchomiono kursy nocne do Pełnatycz, Rączyny i Nowosielec, a mimo to gdyby nie dotacja, którą PKS otrzymuje z budżetu państwa w wysokości 1408 zł/km, trudno byłoby utrzymać w ruchu całe to przedsięwzięcie. Zmora dla PKS stali się ostatnio tzw. dzicy przewoźnicy, którzy nie ponosząc żadnych kosztów i opłat korzystają z przystanków autobusowych, a na niektórych liniach podbierają PKS-owi do 80 proc. pasażerów!

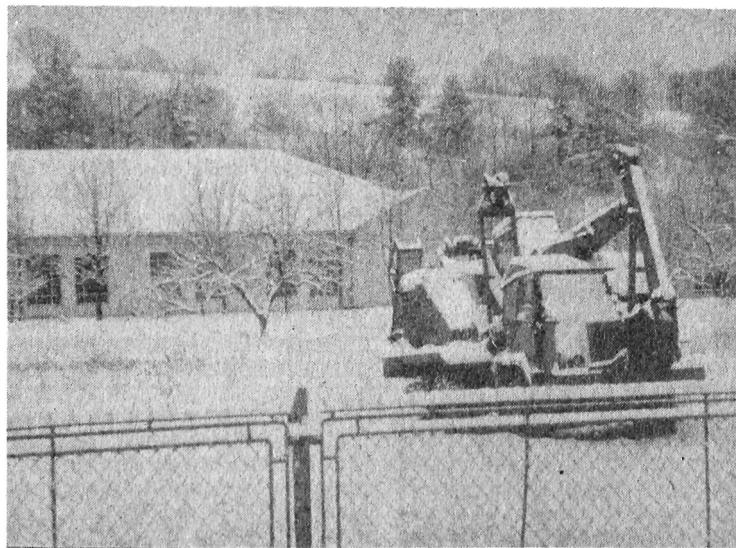
Rok bieżący mimo niezłego startu, nie zapowiada się w jarosławskim PKS-ie zbyt optymistycznie. Jeśli nastąpią jakieś korzystne zmiany, to tylko w poziomie obsługi pasażerów i być może lepszym dostosowaniu rozkładów jazdy do potrzeb terenu. Dyrekcja przedsiębiorstwa pozostaje bowiem w bezpośrednim kontakcie z poszczególnymi gminami i stara się – w miarę możliwości – uwzględnić ich potrzeby. Nie będzie natomiast widocznej poprawy w odnowieniu taboru, mimo iż zakupiono 2 koncesje na ruch międzynarodowy. Nie zmieni się też baza techniczna. Mechanicy w dalszym ciągu przeprowadzać będą naprawy samochodów w warunkach urągających podstawowym wymagom w tym zakresie.

Bilans zysków i strat

Strajk dobiegł końca. Zyski wydają się być oczywiste. Nie ma już niechcianego dyrektora, a w przedsiębiorstwie – jak mnie zapewniono – trwa proces „dopasowywania ludzi do poszczególnych stanowisk”, co spowoduje ich proprzyszłościowe nastawienie. Jest to jednak proces złożony i długotrwały, i wszelkie oczekiwanie na szybkie, korzystne zmiany, byłoby przedwczesne.

Są jednak i straty. Mimo odniesionego zwycięstwa coś się w ludziach załamało. Bo jakże to tak? – walczą o sprawy oczywiste uciekając się aż do strajku! Również fakt, że kierownictwo związku spod znaku OPZZ nie poparło strajku, jest też wiele mówiący. Strat materialnych jeszcze nie wyliczono. – **Sprawa jest w toku** – mówi kierownik Gemra. – **Nie mamy jeszcze ostatecznego bilansu strat i zysków.** – Straty ponieśli również klienci PKS, zwłaszcza ci, którzy wykupili bilety miesięczne. A jest ich niemało. W samym tylko styczniu przewieziono 114 tys. pasażerów, w tym 5879 posiadało bilety miesięczne. Kto i w jaki sposób zrekompensuje ich straty moralne i materialne?

JERZY MAKARA (zdj. aut.)



Likwidacja doszczętna

Jeszcze niedawno POM w Birczy był największym zakładem pracy w gminie, zatrudniającym przeszło trzystu pracowników różnych zawodów. Pracowali tutaj mechanicy sprzętu rolniczego, tokarze, spawacze, elektromonterzy, pracownicy tartaczni, kierowcy i przedstawiciele wielu innych zawodów. Fachowcy z POM-u potrafili naprawić każdą maszynę rolniczą. Produkowano tu również przyczepy, a także półfabrykaty do sanoczek autosanów.

W dobrych czasach przyzakładowa szkoła zasadnicza kształciła kilkunastu chłopców w poszukiwanych zawodach. Niestety, w wyniku błędnej polityki ostatnich dyrektorów, zakład podupadł. Zbyt duża liczba pracowników biurowych spowodowała wzrost kosztów produkcji, to z kolei pociągnęło za sobą wzrost cen wyrobów i usług, spadek zamówień i wzrost długu bankowego.

Na te problemy nałożył się cały bałagan związany ze zmianami politycznymi. W efekcie końcowym zakład zamknięto, a pracowników zwolniono. Władze wojewódzkie powołały likwidatora, który usiłuje zlikwidować POM w Birczy już kilka lat. Jego wysiłki są widoczne jak na dłoni. Z taboru liczącego kilkadziesiąt po-

jazdów została już tylko stara, zardzewiała koparka (na zdjęciu). Hale produkcyjne świecą pustkami. Nowocześniejsze obrabiarki sprzedano, zostały tylko te z lat sześćdziesiątych, których już nikt kupić nie chce.

Trudno się temu dziwić, przecież skądś muszą się brać pieniądze na kilkumilionowe wypłaty dla pana likwidatora, kilku pracowników biurowych i stróżów nocnych, którzy niewiele już mają do pilnowania.

Cały ten proceder odbywa się zupełnie legalnie, w biały dzień. Nikogo to jednak nie obchodzi. A przecież mówiono nam kiedyś, że mienie państwowe jest naszą, wspólną własnością.

Liczba bezrobotnych w gminie rośnie zastraszająco. Obecnie jest ich kilkuset, w przyszłości problem ten nabrzmieje. Ludzie muszą mieć pracę zapewniającą zaspokajanie podstawowych, biologicznych potrzeb życia.

W birczańskim POM-ie zmarnowano duży potencjał produkcyjny, który teraz ciężko będzie odtworzyć. Czyż władzy odpowiedzialnej za ten stan rzeczy nie charakteryzuje zupełnie obojętność na przyszłość tej części kraju i jej mieszkańców?

Tekst i zdj.: RYSZARD HOP

MAN w Przemysłu

Miejski Zakład Komunikacji w Przemysłu dysponuje taborom zużyтым (uwaga!) w 84 procentach. 38 autobusów jest wyeksploatowanych w stu procentach, w bieżącym roku 5 dalszych skończy żywot. Odnowa taboru jest więc konieczna. W styczniu br. radni proponowali, by – wzorem innych miast w Polsce (najbliższy przykład z Jarosławia) – sprowadzić przechodzące autobusy komunikacji miejskiej z Zachodu. I oto w marcu na ulicach Przemysłu pojawił się RFN-owski MAN. Będzie on testowany gratisowo na wszystkich liniach przez miesiąc. Jeśli próby wypadną pomyślnie, MZK kupi kilka takich wozów. Koszt jednego 300-400 mln zł czyli czwarta część ceny nowego polskiego autobusu.

(alb)

STATYSTYKA

CENY

Notowania cen detalicznych wykazały, że w 1992 roku – w stosunku do roku 1991 – wszystkie ceny wzrosły, zarówno artykułów konsumpcyjnych jak i usług. W przypadku artykułów spożywczych najbardziej podrożały ziemniaki, bo aż o 177%, oraz kapusta biała o 115%, buraki ponad 103%. Ceny mięsa wzrosły w granicach od 23 do 65%, przy czym granica górna dotyczy mięsa wołowego, którego ceny rosły szybciej – zwłaszcza od września.

Wśród wędlin najbardziej wzrosła cena kielbasy zwyczajnej (o 59%), najmniej parówek (o 9%). Szyńska wieprzowa gotowana zdrożała o 34%, smalec o 43%. Cena mleka o zawartości tłuszczu 2-2,5% wzrosła o 66%, zaś masła o zawartości tłuszczu 82,5% – o 46%. Jaja świeże zdrożały tylko o 7%. Mniej więcej w tym samym tempie rosły ceny mąki oraz chleba, średnio o 46% oraz przetworów zbożowych (kasze i makarony) o 36%. Cena jabłek I grupy cenowej wzrosła tylko o 5%.

W przypadku usług najbardziej wzrosła cena za zapłombowanie zęba, bo o 81 011 zł, co stanowi wzrost o 130%, oraz lecznicze oczyszczanie skóry twarzy o 97%. Wizyta u lekarza specjalisty II stopnia podrożała o 80%. Upranie i umaglowanie 1 kg bielizny domowej było droższe o 71%. Ceny usług krawieckich średnio wzrosły od 22-29%. W przypadku usług transportowych o 68% drożej płaciliśmy za bilet normalny w komunikacji miejskiej, zaś o 43% więcej za dowóz 1 tony węgla z załadowaniem i rozładowaniem. Ułożenie parkietu wzrosło o 54%, mniej, bo 12%, naprawa odkurzacza.

WUS

PROMIENIOWANIE MUZYKI

Piętnaście lat temu, po utworzeniu w Przemyślu SZKOŁY MUZYCZNEJ stopnia podstawowego (przy istniejących już popołudniowych I i II stopnia), stało się jasne, że dotychczasowa siedziba już niedługo okaże się niewystarczająca. Początkowo nieśmiało, potem coraz głośniejszą mówiło się o budowie nowej szkoły. Prasa przedstawiała projekty, wskazywano lokalizację, trwały prace nad szczegółową dokumentacją. Temperatura oczekiwań na definitywne rozwiązanie wzrosła w 1988 r. wraz z rozpoczęciem procesu zwracania księżom salezjanom pomieszczeń w odebranych im kiedyś budynku przykościelnym. Wobec zwiększającej się z roku na rok ilości uczniów — a w 1984 r. powstało jeszcze LICEUM MUZYCZNE — sytuacja stawała się coraz bardziej dramatyczna. Przelom, w 1990 r., poprzedziła huśtawka nastrojów w całym środowisku — stan gospodarki kraju odsuwał bowiem w nieznaną przyszłość realizację budowy nowej szkoły, decyzję przyznania obiektów wojskowych przy ul. 3 Maja szybko wstrzymano a księża salezjanie nie zamierzali spowalniać procesu odbierania swojej własności.

Spotkaniu wielu bardzo różnych okoliczności sprawił — zapewne nie bez natchnionego udziału św. Cecylii — że w lipcu 1990 r. przyznano szkole dwa budynki koszarowe po jednostce wojskowej przy ul. Słowackiego. W sierpniu „dokończono” jeszcze budynek klubowy i ... całkiem pokazywały zbior księży.

Jednak denerwujący i wyczerpujący okres niepewności, gorączkowych starań i poszukiwań nie przerodził się automatycznie w euforię. Choć w niezłym stanie budynki wymagały wielu prac remontowych i robót przystosowujących je do nowej funkcji. Rok szkolny 90/91 uczniowie, ich rodzice i nauczyciele wspominają jako jeden z najtrudniejszych. Zajęcia szkolne odbywały się równolegle w dwóch, na przeciwnych krańcach miasta leżących, miejscach, przy jednocześnie intensywnie prowadzonych pracach adaptacyjnych. Skalę robót oddaje suma 3 mld zł wydana do tej pory na ich wykonanie. Na niewiele jednak zdałyby się pieniądze, gdyby nie życzliwość i zaangażowanie rodziców, uczniów i nauczycieli. Ten trudny okres, formalnie zamknięty dopiero 28 maja 1992 r. podpisaniem przez przedstawicieli wszystkich zainteresowanych stron stosownej umowy, ZESPÓŁ SZKÓŁ MUZYCZNYCH ma już za sobą.

Dyrektor ZSM, p. Antoni G u r a n, z pewnym wysiłkiem przypomina sobie chronologię tamtych zdarzeń; by potwierdzić jakąś informację długo wertuje ogromny plik dokumentów, podań, próśb, pism. Dla niego to już przeszłość. Z ożywieniem natomiast mówi o bieżących sprawach szkoły, z zapalem o przyszłości — choć problemów nie brakuje.

Największym, zdaniem dyrektora Gurana, jest brak pieniędzy. W rok 93 szkoła weszła z 500 milionowym zadłużeniem. Tymczasem za bardzo pilne uznano dokończenie remontów wewnątrz budynków i zabezpieczenie dachów. W tej sytuacji trudno myśleć o większych zakupach niezbędnych sprzętu, instrumentów, nut, taśm czy nagrań. W dodatku stan posiadanych instrumentów niejednokrotnie pozostawia wiele do życzenia a największą ofiarnością rodziców, choć bardzo znaczącą, nie rozwiąże tego problemu. Mimo poprawy — nadal brakuje sal do ćwiczeń. Szkoła nie dysponuje salą gimnastyczną z prawdziwego zdarzenia. Nie ma również odpowiedniej do potrzeb sali koncertowej. Adaptacja do tego celu wolno stojącej... stajni to zapewne nie naj-

bliższa przyszłość. Sprawa jest jednak bardzo pilna, bo bardzo dobre organy, tak niezbędne w nowym miejscu, wciąż jeszcze pozostają w poprzedniej auli (w budynku księży salezjanów).

Wizerunkiem szkoły nie są niedawne trudności lokalowe, ani aktualne dokuczliwe problemy. Jej obecne, a i przyszłe, oblicze tworzą uczniowie — jak w żadnej innej szkole tak osobliwie, bo muzycznymi więzami, zespoleni z nauczycielami. Na łatwo uchwytny, specyficzny i niepowtarzalny klimat ZSM zwracało mi uwagę wielu rodziców.

Nauka muzyki — dla ucznia, nauczyciela, rodziców — to nie tylko satysfakcja z czynionych postępów, udanego występu czy orok marzeń o przyszłej sławie i uznaniu; to także umiejętności rezygnacji z wielu przyjemności, zmudne, codzienne ćwiczenie, paraliżująca trema przed koncertem; to również lekcja kompromisu w zespołowym działaniu (zespół, orkiestra), ale i prawdziwa radość kreowania sztuki, głęboka, wewnętrzna przyjemność dzielenia się przeżywaniami muzyki z drugim człowiekiem.

Bliska współpraca z — dysponującym salą w centrum miasta — Towarzystwem Muzycznym stwarza możliwości występów. Uczniowie uczestniczą w przesłuchaniach regionalnych, biorą udział w konkursach krajowych i międzynarodowych, niejednokrotnie odnosząc sukcesy. Dyrektor Guran nie chce podawać nazwisk — patrzy na szkołę jako złożoną — z wielu współzależnych od siebie elementów, całość, ale trudno mu ukryć wielką satysfakcję z udanego wyjazdu orkiestry kameralnej do Padeborn czy z festiwalu akordeonowego w Przemyślu — bardzo mocno podkreśla znaczenie oddziaływania ZSM na społeczeństwo miasta. Temu też celowi będą służyć koncerty w szkołach i akcja wyławiania do nauki w ZSM zdolnych dzieci.

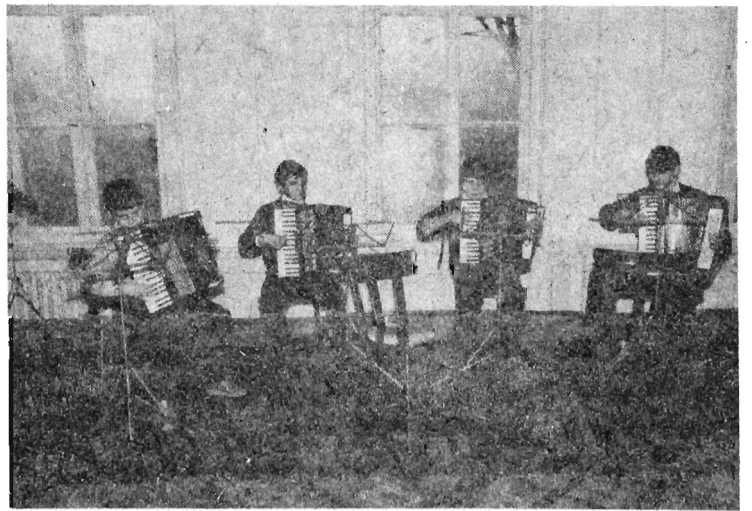
Obecnie ZSM to: SZKOŁA MUZYCZNA stopnia podstawowego, LICEUM MUZYCZNE i dwie popołudniowe SZKOŁY MUZYCZNE I i II stopnia. Łącznie uczy się tutaj 615 uczniów. Pełnoetatową kadrami stanowią 78 nauczycieli (54 z wyższym wykształceniem) i 21 pracujących w niepełnym wymiarze godzin. Odmienność tej szkoły od innych dobrze oddaje stosunek ilości uczniów do ilości nauczycieli w powiązaniu z ... 2000 godzin lekcyjnych odbywających się każdego tygodnia. Wydział instrumentalny w szkołach podstawowych — w średnich poszerzony zostaje o wydziały: wokalny i rytmiczny. Od lat już najwięcej chętnych pragnie uczyć się grać na fortepianie, akordeonie i gitarze. W praktyce każdy instrument znajduje amatorów (na kilka lat) i miłośników (na całe życie), a możliwości wyboru są duże. Do już wymienionych dochodzą: organy, skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas, flet, obój, klarnet, fagot, saksofon, róg, trąbka, puzon, tuba, saksofon i perkusja.

Choć nie pozbawiona codziennych problemów, od finansowych przez organizacyjne po międzyludzkie, ZSM jawi się jako swoista oaza, w której uprawianie i pielęgnowanie „wysokich” wartości wydaje się decydować o jej specyfice. Czy w tak bardzo zbrutalizowanym świecie znajdzie się dla niej miejsce? Czy wobec zalewu tandety i nie wiedzieć (?) z jakich przyczyn mocno preferowanej kultury masowej — jej absolwenci, a potencjalni studenci i absolwenci uczelni artystycznych, nie staną się nikomu nie przydatnymi piękno-

stąłem podczas wizyty w ZSM. Dyrektor Guran powiedział mi ponadto: „Sprawa upowszechniania wartościowej muzyki jest złożona. Do tej pory nie stworzono, wręcz uniemożliwiono, możliwość wyboru. Jak i skąd przeciętny śmiertelnik ma wiedzieć, że Koncert d-mol Bacha to piękny utwór? Nie chodzi nawet o specjalne preferencje dla tej muzyki, lecz o stworzenie równych szans, danie ludziom wyboru. Prawdziwe wartości powinny się obronić. Sama konsumpcja do niczego dobrego nie prowadzi. Chcemy dojść do tego, aby podstawowa szkoła muzyczna była jak najliczniejsza. Trzeba w tych bardzo młodych ludziach wykształcać potrzebę słuchania muzyki, potrzebę muzykowania i postawę zrozumienia jej wartości i znaczenia. W społeczeństwach przedwojennych osoby różnych zawodów — lekarze, adwokaci, inżynierowie — spotykali się by muzykować. To bardzo dobra forma spędzania wolnego czasu, ale nie tylko.

Choć czasy są trudne — nie stać nas np. na fundowanie stypendiów zdolnym uczniom czy na sprowadzenie dobrego muzyka, o orkiestrze nie wspominając — nie możemy nawet dopuszczać myśli o upadku tej muzyki. To jest wartość o którą warto walczyć. Pogłębiona wrażliwość ludzi z nią obcujących to wartość, o którą trzeba walczyć. Jest to naszym zadaniem — i nie ukrywam, że liczymy tutaj na życzliwość miejscowego społeczeństwa i przychylność władz”.

JERZY ZAJĄCZKOWSKI



Migawka z Festiwalu Muzyki Akordeonowej z udziałem uczniów ZSM w Przemyślu.



Uczniowie klasy instrumentów smyczkowych.

Fot. R. BORYSLAWSKI

SREBRNE GODY „PIĘTNASTKI”

Minie jeszcze trochę czasu i Szkoła Podstawowa nr 15 w Przemyślu otrzyma dodatkowy obiekt dydaktyczny, co złagodzi dotychczasową trudną sytuację lokalową tej placówki, zmuszając ją do organizowania zajęć lekcyjnych na dwie zmiany. Dobiać właśnie końca adaptacja budynku przy ul. W. Pola, w którym dawniej mieściła się „ośemka”, a później — przedszkole.

— Po zakończeniu prac remontowych otrzymamy dodatkowo osiem sal lekcyjnych, z przeznaczeniem dla klas pierwszej i drugiej, które mają po cztery oddziały — powiedział mgr KAZIMIERZ STANKIEWICZ, będący drugi rok dyrektorem przemyskiej „piętnastki”. — W tym obiekcie znajdzie się też szkolna stołówka. Jest nadzieja, że z chwilą sfinalizowania robót będziemy mogli przejść na jednozmienny system nauczania.

Do SP nr 15, która na oświatowej mapie Przemyśla pojawiła się w 1968 r., uczęszcza obecnie ok. 750 uczniów, uczących się w 28 oddziałach pod kierunkiem 41 nauczycieli. Powstanie w sąsiedztwie nowych osiedli mieszkaniowych m.in. Lwowskiego, Płyt, Reymonta i przy Bohaterów Getta, spowodowało znaczny napływ młodzieży do tej placówki. Z konieczności więc musiano zlikwidować niektóre pracownie, przeznaczając je — z powodu ciasnoty — na sale lekcyjne.

Do jasniejszych kart w dotychczasowej historii przemyskiej „piętnastki” zawsze należał sport i wychowanie fizyczne. Była ona i jest nadal swego rodzaju „wylęgarnią” talentów m.in. w koszykówce, piłce ręcznej i lekką atletyce. Tu stawiali pierwsze kroki np. drugoligowcy basketboliści miejscowej Polonii

— PEKALSKI, MACHUNIK i GORZELNIK oraz szczypiornista Czujaju — HALICZ. Tu też, w sali gimnastycznej o wymiarach 18x9 m, trenują lekkoatlety MKS Juwenia. Dziś sztafetową pałeczkę wuefistów m.in. po D. SKOCZYŁAS, JÓZEFIE ZAGULAKU, ANTONIM SZOŹDZIE i JANUSZU WIĄCKU, godnie dźwierz: ZBIGNIEW PORĘBSKI i ZYGMUNT SZPAK. — Warto zaznaczyć, że boisko sportowe, które znajduje się na naszym przyszkolnym placu, wybudowane zostało w całości w czynie społecznym — mówi D. Skoczył — Wiele prac wykonała sama młodzież, której z pomocą przyszli rodzice i opiekunowie. Boisko, wraz z urządzeniami lekkoatletycznymi, zgłoszono do ogólnopolskiego konkursu zorganizowanego przez Zarząd Główny Szkolnego Związku Sportowego i ma duże szanse na zdobycie jednej z nagród.

Uczniowie „piętnastki” widoczni są również w olimpiadach przedmiotowych. Dawniej odnosili sukcesy w geografii, fizyce i historii, a w ostatnich latach — w języku polskim. M.in. Anna Sawczak zdobyła w tym ostatnim przedmiocie pierwsze miejsce w województwie, a Iwona Marek — drugie. Ich opiekunka, nauczycielka mgr Jadwiga Pawłowska, otrzymała nagrodę kuratora za staranne przygotowanie uczniów do olimpiad.

W dorobku tej, liczącej sobie 25 lat, placówki oświatowej są także osiągnięcia na niwie kulturalnej. Dużą w tym zasługę pedagogów — m.in. Kazimierzy Majcher, Irminy Drozd, Artura Mikity, J. Pawłowskiej i Violety Dąbrowskiej. Np. w ub. roku, z okazji Święta Niepodległości, zespół nauczycieli w składzie: V. Dąbrowska, A. Mikita i Józef Fran-

kiewicz przygotował wraz z młodzieżą niezwykle wzruszający montaż słowno-muzyczny pt. „Żeby Polska była Polską”, nawiązujący do pięknych i tragicznych zarazem kart dziejów walk narodu polskiego o wyzolenie i własną państwowość.

Obecnie w „piętnastce”, obchodzącej w br. srebrne gody, prowadzone są zajęcia w dwóch kółkach plastycznych i trzech matematycznych. Działa zespół instrumentalny, odbywają się próby małych form teatralnych przeznaczonych dla dzieci najmłodszych klas, ćwiczą w ramach SKS-u szkolni sportowcy.

W dotychczasowej historii placówki przy ul. W. Pola jej mury opuściło ok. 1700 absolwentów. Wielu z nich jest dziś inżynierami, prawnikami, nauczycielami, lekarzami. Niektóre absolwentki, jak np. Anna Uruska, Dorota Kopera i Ewa Widaj, znów powróciły do swojej „starej budy”. Tu właśnie, jako nauczycielki, przekazują dzieciom zdobytą przez siebie wiedzę na wyższych uczelniach. W codziennej działalności naszej szkoły ze znaczną pomocą przychodzą rodzice uczniów — zaznaczył K. STANKIEWICZ. — Gromadzone przez nich na specjalnym funduszu pieniądze przeznaczane są na odnawianie sal lekcyjnych oraz wyposażenie ich w sprzęt dydaktyczny. Z tych środków zakupiliśmy m.in. telewizor i magnetowid. Odczuwalną pomocą otrzymujemy również ze strony Zakładów Płyt Piłśniowych, chociaż formalnie nie są one naszym zakładem patronackim. Niestety, poza „Płytami”, nie mamy innych sponsorów. A w tych trudnych, również dla oświaty, czasach, bardzo by się nam przydały.

WACŁAW BURZMIŃSKI

Przedsiębiorstwo Handlowe

URBAN

**MEBLE
JAROSŁAW**
ul. 1 Maja 33
tel. 23-51

codz. 9-18
sob. 9-15

**MEBLE
PRZEMYŚL**
ul. Ofiar Katynia 17
(świątlica ZPP)
tel. 40-91 (w. 316)

codz. 10-18
sob. 9-15

**MEBLE
JAROSŁAW**
ul. Tarnowskiego 20A
tel. 33-61

codz. 9-18
sob. 9-15

SPRZEDAŻ RATALNA - DOWOZIMY MEBLE DO DOMU KLIENTA!

**Stała ekspozycja MEBLI BIUROWYCH
JAROSŁAW, ul. Tarnowskiego 20a**

SPRZEDAŻ mebli biurowych - bez podatku obrotowego!!!

Zapraszamy do naszych pawilonów

GW-122/5

TEMPO — TRANS

**poleca usługi
w zakresie:**

★ przewóz towarów w kraju
i zagranicę

— ładunki wagowe do 2 ton
— ładunki przestrzenne do 14 m³

★ zamknięcia celne

**TERMINOWOŚĆ
i SOLIDNOŚĆ USŁUG**

Konkurencyjne ceny!!!

Przemyśl, tel. 127-60

GW-123/5

„OGRÓD”

Przemyśl, ul. Łukasieńskiego 13
tel. 52-27

oferuje:

★ MARGARYNY - bielskie,
gdańskie
★ OWOCE, WARZYWA,
ZIEMNIAKI
oraz inne artykuły spożywcze

Dowóz

**transportem firmy
Konkurencyjne ceny!**

**Zapraszamy
codziennie
od 7 do 15.**

GW-105/2

FARBY - LAKIERY - EMULSJE

poleca K. BOGUSZ

w sklepie — Przemyśl, ul. Grunwaldzka 13
(pawilon Sp. Rzemieśln. „Przyszłość”)

**Oferujemy pełny asortyment ekologicznych farb
i lakierów niemieckiej firmy „DÜFA”
oraz „POLIFARB” Dębica**

Polecamy szczególnie:

- akrylowe lakiery do parkietu i boazerii
- bejce z lakierami → impregnaty do drewna
- emulsje + barwniki
- farby do blachy, eternitu, betonu
- akrylowe lakiery — pełna gama kolorów



SPRZEDAŻ DLA FIRM BEZ PODATKU OBROTOWEGO!

Zapraszamy codz. 9 — 17, soboty 9 — 14

GW-121/2

OGLASZAJCIE SIĘ W „POGRANICZU”

PAN SŁOWIK

**serdecznie zaprasza
do restauracji „RELAX”
przy ul. Słowackiego 4/6
w Jarosławiu na:**

★ śniadania ★ obiady ★ kolacje
★ przyjęcia okolicznościowe ★ wesela
★ bankiety

★ wieczorki połączone z muzyką i tańcem

Zaprasza również do baru „TURKUS” przy ul. 1 Maja,
gdzie oferuje tanie i smaczne dania barowe, kawę, zapiekanki,
piwo itp.

GJ-083



Cech Rzemiosł Różnych w Jarosławiu wynajmie

43 m² lokalu z przeznaczeniem na hurtownię, biuro lub gabinet czy zakład usługowy.

Jarosław
ul. Lubelska 31, tel. 30-48.
GJ-125/5

Sklep „JUBILEX”

Przemyśl, plac Na Bramie 3, tel. 36-21

oferuje:

- złotą i srebrną biżuterię
- zegarki renomowanych firm zachodnich (CASIO, ATLANTIC, DOXA, ORIENT, SEIKO)
- sztuczną biżuterię na każdą okazję
- porcelanę

**Zapraszamy codz. 10 — 18
soboty 10 — 14**

GW-119/5

Zakład „MARCO”

oferuje

tanie, atrakcyjne komplety narzut
od najlepszych polskich producentów

ZAPRASZAMY

Przemyśl, ul. Rogozińskiego 31

w godz. 9 — 18

od poniedziałku do soboty

GJ-126/5

W Dzienniku Urzędowym Województwa Przemyskiego nr 3 z 4 marca 1993 r. ukazały się:

● ROZPORZĄDZENIA WOJEWODY:

- nr 5 z 28 stycznia 1993 r., uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dzikich w miejscowości Hawlowice;
- nr 6, również z 28 stycznia br., uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt domowych w miejscowości Przemyśl;
- nr 7 z 1 lutego br. uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt w rejonie miejscowości Olszany;
- nr 8 z 4 lutego br., uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Birza i Łodźnik;
- nr 9 z 15 lutego br., w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt domowych w miejscowości Kalników;
- nr 10 z 17 lutego br., w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Lubinie Nowy;
- nr 11 z 17 lutego br., w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Sufczyzna;
- nr 12 z 17 lutego br., w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt domowych w miejscowości Mańkowice;
- nr 13 z 17 lutego br., w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Charytany;
- nr 14 z 25 lutego br., uchylające rozporządzenie w sprawie wścieklizny zwierząt w rejonie miejscowości Kupiatyż i Pikulice — Optyń.

● UCHWAŁY:

- nr 7/93 Rady Miejskiej w Przemyślu z 20 stycznia 1993 r. w sprawie wprowadzenia zmiany w miejscowym planie ogólnym m. Przemyśla zatwierdzonym uchwałą nr 16/XVIII/87 Miejskiej Rady Narodowej w Przemyślu z 29 czerwca 1987 r.
- nr 8/93 Rady Miejskiej w Przemyślu z 20 stycznia 1993 r. w sprawie wprowadzenia zmian w miejscowym planie ogólnym m. Przemyśla, zatwierdzonym uchwałą nr 16/XVIII/87 Miejskiej Rady Narodowej w Przemyślu z 29 czerwca 1987 r.

● POROZUMIENIA:

- wojewody z komendantem Państwowej Straży Pożarnej w Przemyślu zawarte 1 lutego 1993 r.;
- zawarte 10 lutego 1993 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Jarosławiu a Zarządem Gminy Łaszki w sprawie powierzenia wykonywania niektórych zadań z ustawy „Prawo o ruchu drogowym”.

● OBWIESZCZENIE

- Wojewódzkiego Komisarza Wyborczego w Przemyślu z 21 lutego 1993 r. o wynikach głosowania i wyborów uzupełniających w okręgach wyborczych nr 1, 2, 3 do Rady Gminy w Dynowie przeprowadzonych 21 lutego 1993 r.

SAD — ROL

Sklep Nasiennie-Zaopatrzeniowy

Jarosław, ul. Słowackiego 34, tel 64-37

poleca:

- ⇒ środki ochrony roślin ⇒ nasiona „Sluiz and Groot”
- ⇒ nawozy ⇒ narzędzia ⇒ sznurek do pras
- ⇒ opryskiwacze ciągnikowe (zbiornik 300 l, lanca segmentowo wyłączana 8 m)
- ⇒ wszystkie rozmiary folii ogrodniczej „Agrowłóknina” perferowana

Zapraszamy codziennie 8-16

w soboty 8-12

GJ — 081/5

*** AGENCJA DORADZTWA EKONOMICZNO-FINANSOWEGO ***

Consultant® s.c.

* 37-700 Przemyśl * ul. Mnisza 3 * tel. 47 119 * fax 57 12 *

świadczy usługi w zakresie:

- kompleksowej prywatyzacji przedsiębiorstw,
- wycen majątku firm państwowych i prywatnych,
- analiz ekonomiczno-finansowych,
- opracowywania „business planów”,
- doradztwa prawno-gospodarczego, kredytowego i podatkowego,
- obsługi finansowo-księgowej podmiotów gospodarczych (prowadzenie ksiąg handlowych i ksiąg przychodów i rozchodów),
- badania sprawozdań finansowych,
- pośrednictwa w handlu nieruchomościami,
- prowadzenia postępowań likwidacyjnych i upadłościowych firm.

**OFERUJEMY KRÓTKIE TERMINY,
KONKURENCYJNE CENY,
FACHOWOŚĆ**

G-120/5

**W MARCU I KWIECNIU SPECJALNA OFERTA W ZAKRESIE
ROZLICZENIA PODATKU DOCHODOWEGO ZA 1992 ROK**

ZAPRASZAMY

CODZIENNIE W GODZINACH 9 - 18

WÓJT GMINY DYNÓW

działając na podstawie § 6 ust. 4 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 czerwca 1985 r. w sprawie podziału inwestycji oraz zakresu i trybu ustalania ich lokalizacji (Dz. U. nr 75 z 27 lutego 1990 r.)

zawiadamia, że

26 lutego 1993 r. została wydana decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji, obejmująca budowę sieci gazowej średnioprężnej w Łubnie (gm. Dynów).

W ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w Urzędzie Gminy, pokój 4, można wnieść uwagi bądź odwołanie.

b.o.

Firma "ROJAN"

65-436 Zielona Góra, ul. L. Staffa 19/3, tel/fax 282-28

oferuje

- ↳ wielofunkcyjny nóż MULTI-CUT do prac technicznych (m.in. cięcie szkła, glazury, terakoty, skóry, wykładzin itp.)
- ↳ rękawice czyszczące EKOLOGICZNE
- ↳ kostki czyszczące (np. do przypalonych żelazek oraz wiele innych praktycznych art. gosp. dom.)

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową!

Od 16 do 19.03.1993 r. jesteśmy na Targach „Inter Res” w Rzeszowie

Zapraszamy!

GW-136

Kolekcja

RIFLE
Jeans and Jackets

Hurtownia „AKORD” S.c.

Stalowa Wola

ul. KEN 13

tel/fax 42-11-29

GW-135

Wszechnica Wiedzy o Zdrowiu zaprasza

„Nieszczęśliwe wypadki — rodzaje, przyczyny i zapobieganie” — to pierwszy z cyklu wykładów na temat pierwszej pomocy przedlekarskiej, organizowanych przez WSSE oraz ZW PCK w ramach powstałej jesienią ub. r. Wszechnicy Wiedzy o Zdrowiu.

Realizacja programu tego 15-godzinnego kursu nastąpi w kolejnych sześciu spotkaniach, które zaplanowano na 6 i 27 kwietnia, 11 i 25 maja oraz 8 i 22 czerwca br.

Inauguracyjny wykład odbędzie się 23 marca o godz. 17 w sali Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej przy ul. Mariackiej 4 (dawna Przeorskiego) w Przemyślu. W tym samym miejscu i o tej samej godzinie odbywać się będą pozostałe spotkania.

POLSKA PARTIA PRZYJACIÓŁ PIWA — drogi i rozdroża

Jeden nawarzył — drugi wypije

28 lutego 1993 r. odbył się w Warszawie I Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Polskiej Partii Przyjaciół Piwa. Decyzję o zwołaniu zjazdu podjęła Najwyższa Ława Rewizyjna PPPP wykorzystując przysługujące jej statutowo środki, ze względu na niemożność wyegzekwowania od prezydenta Janusza Rewińskiego uchwał III Walnego Zgromadzenia Wyborczego Delegatów PPPP z 22.11.1992 r., jak również lekceważenie przez niego statutowych obowiązków. Należy dodać, że wiele ław okręgowych postulowało zwołanie nadzwyczajnego zjazdu ze względu na „niezdrową” sytuację w kierownictwie PPPP.

Uogólniając, zarzuty dotyczyły:

- niezarejestrowania przez Janusza Rewińskiego statutu uchwalonego na III Walnym Zgromadzeniu Wyborczym Delegatów PPPP;
- utworzenia samodzielnego koła poselskiego Polskiej Partii Przyjaciół Piwa do czego prezydent zobowiązał się osobiście a czego nie wykonał;

- uczestnictwa w posiedzeniach Najwyższej Ławy Rewizyjnej, na których między innymi miały być wyjaśnione sprawy rozliczeń finansowych, na które — mimo kilkakrotnych zaproszeń — Janusz Rewiński nie przybył;

- wreszcie unikanie przez prezydenta rozliczeń finansowych, których początki biorą się z okresu kampanii wyborczej;

- Uchwała podjęta 7 lutego 1993 r. przez Najwyższą Ławę Rewizyjną stwierdza, że dotychczasowa działalność Janusza Rewińskiego nosi wszelkie znamiona działalności na szkodę partii. Zjazd pozbawił funkcji prezydenta PPPP Janusza Rewińskiego i wykluczył go z szeregów partii. Jego miejsce zajął Leszek Bubel, były przewodniczący Najwyższej Ławy Rewizyjnej a ostatnio szef Okręgowej Ławy w Warszawie.

W nadzwyczajnym zjeździe uczestniczyli przedstawiciele ponad 80% ław terenowych. Zjazd zobowiązał Prezydium PPPP do przekazania kontroli skarbowej materiałów dotyczących rozliczeń finansowych partii.

Janusz Rewiński pomimo zaproszenia na obrady nie przybył.

Z piwem to jest niestety tak, że jeśli go już ktoś nawarzy, musi się również znaleźć ktoś, kto go wypije.

Z piwnym pozdrowieniem
Przewodniczący Przemyskiej
Okręgowej Ławy Piwnej
Jerzy Pyrcioch

Zakład Usługowo-Handlowy

„AGROLUX”

Jarosław, ul. Kilińskiego 16

tel. 63-67, 28-33

jedyny dystrybutor środków ochrony roślin produkcji krajowej i zagranicznej na terenie województw: przemyskiego, krośnieńskiego, rzeszowskiego — w ramach Europejskiej Fundacji na Rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa

prowadzi:

★ sprzedaż hurtową i detaliczną (ceny konkurencyjne — upusty cenowe)

★ fachowe doradztwo bezpłatne

Sieć:

KAŃCZUGA, ul. Tokarzewskiej 19, ZARZECZE 63, MARKOWA 1628, LASZKI 346, OSTRÓW k. Radymna 307, STUBNO SKR, ORŁY SKR, LUBACZÓW SKR, TYWONIA 17, GAĆ SKR, BYSTRZYCA — Oddział Wojewódzkiego Zakładu Gospodarki Materiałowej i Zaopatrzenia w Rzeszowie.

GJ-108



„VIDEO-BOX” Firma Handlowo-Usługowa Rodzinnego Domu Dziecka „Maksymiaków” w Przemyślu
Przedstawiciel S.C. „TURBO” Mielec

Sklepy: ul. Franciszkańska 37, tel. 36-50
ul. Wałowa 9 (komis sprzętu RTV)

Oferujemy sprzęt RTV najlepszych firm, m.in.: SONY, PANASONIC, JVC, SHARP, TECHNICS
Sprzedaż ratalna — dogodne warunki
I wpłata — 20%, raty od 3 do 12 m-cy
oprocentowanie kredytu 2,7 do 3% miesięcznie

Zapraszamy do wypożyczalni kaset video — 1500 tytułów!
Kupując sprzęt RTV otrzymasz 25% stałej zniżki na wypożyczenie filmów.

Wypożyczalnia honoruje karty „CLUB S”.

Zapraszamy również na zakupy filmów i bajek na kasetach video.
Prowadzimy sprzedaż detaliczną i hurtową dla wypożyczalni, księgarń, szkół i przedszkoli.

Za dopłatą 150 tys. zł — wymienicie u nas filmy pirackie na legalne.

TO NIE WIZJA - TO „VIDEO-BOX” z przyspieszeniem „TURBO”

Zapraszamy!

GW-124

ODEZWA

Rada Szkoły Podstawowej w Krownicy Hołdowskiej i Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły zwraca się do: INSTYTUCJI, URZĘDÓW, ZAKŁADÓW PRACY I WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI z prośbą o wsparcie finansowe na modernizację budynku szkolnego poprawiającą warunki socjalno-bytowe dzieci i młodzieży.

Obecny stan techniczny budynku nie spełnia wymogów techniczno-sanitarnych do dalszego kształcenia (brak CO i instalacji wodno-kanalizacyjnej). W związku z tym zachodzi pilna konieczność modernizacji budynku szkolnego.

Ze względu na bardzo trudną sytuację ekonomiczną Oświaty prosimy o finansowe wsparcie naszej inwestycji.

Wpłaty prosimy kierować na KONTO NR 133926-132-3 BS Lubaczów.

Za dokonane wpłaty w imieniu dzieci i młodzieży

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY.

SPÓŁ. KOMITET
ROZBUDOWY
SZKOŁY

RADA SZKOŁY

Firma Rachunkowo-Konsultingowa

„RACHMISTRZ”

PROWADZI KSIĘGOWOŚĆ

małych firm, księgi przychodów i rozchodów, wypełnia deklaracje podatkowe, listy płac, rozliczenia pracowników, obsługę w Urzędzie Skarbowym i w ZUS

OBLICZENIE PODATKU

dochodowego od osób fizycznych za rok 1992

PIT-30, PIT-31, PIT-32, PIT-33

POŚREDNICTWO W UZYSKIWIANIU KREDYTÓW

inwestycyjnych i obrotowych, sporządzenie niezbędnej dokumentacji.

Zapewnia
rzetelność, fachowość, tajemnicę.

Adres firmy:

PRZEMYSŁ, ul. Słowackiego 40 (w siedzibie LOK)

tel. 47-304

w godzinach 11 — 18

fax 47-304

w soboty 10 — 15

GC-130/2

S.C. „KOMETA”

„Pod Kamiennym Mostem” w Przemyślu

tel. 21-49

oferuje

w ciągłej sprzedaży:

☆ owoce cytrusowe ☆ owoce krajowe

☆ warzywa ☆ napoje ☆ jaja

Zapraszamy

codziennie od 7 do 16, w niedziele od 8 do 12



GW-129/2

PAPU — FIRMA — PRZEMYSŁ

zaprasza do nowo otwartego
magazynu hurtowego

(budynek Straży Pożarnej)

OFERUJEMY

cytrusy i napoje 1,5 l
czynny od 7 do 15.

GC-133

WSZYSTKO NA 18 RAT !!!

Bez poręczycieli

Bonifikata — 3% przy zakupie
gotówkowym

- sprzęt RTV (m.in. stoisko TECHNICS HI-FI) ponad 40 pozycji

- sprzęt gospod. domowego firm krajowych i zagranicznych

DOM HANDLOWY

„ABC”

Przemyśl, ul. Sowińskiego 3

tel./fax 35 — 10

GW — 085/5

Walczak nie miał prawa

Instytut Kresów Wschodnich im. św. Brunona Bonifacego w Przemyślu w związku z raportem A. Bogusławskiej — „Człowiek Rokity” („Pogranicze” nr 8 z 23 II 1993 r.) prosi uprzejmie o zamieszczenie oświadczenia, że wystąpienie dr. Kazimierza Walczaka przeciw powołaniu na wojewodę mgr. A. Pęziola i o odwołanie przewodniczącego Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego mgr. J. Bartmińskiego, złożone w imieniu naszego Instytutu było bezprawne, gdyż wcześniej odwołano go z funkcji prezesa i nie był upoważniony do występowania w tej sprawie. Wystąpienie to stanowiło dezinformację miejscowego środowiska.

Sekretarz Generalny
Leszek Marian Włodek

Prezes
dr. inż. Jan Pająk

WRAŻENIA ZE SPOTKANIA Z PANEM KACZYŃSKIM

Jestem bezpartyjny, zwykły śmiertelnik. Pierwszy raz pokusiłem się na zapowiedziane spotkanie z parlamentarzystami w Przemyślu. Mieli to być panowie: Kaczyński, Parys i Gliński. Sala Centrum Kulturalnego wypełniła się po brzegi i jeszcze stali w holu. Spóźniony pan Kaczyński oznajmił, że sam przybył, bo Parys jest na spotkaniu w Łańcucie ze Związkiem Ukraińców, a pan Gliński musiał wracać do Warszawy, bo tam zamkli mu kolegę. Do zadawania pytań przygotowano kartki, które i ja wziąłem. Mikrofonu nie udostępniono, żeby przypadkiem nie ujawniły się jakieś trudne pytania.

Kartki z pytaniami przesortował przemyski przedstawiciel PC. Kaczyński przemawiając nie szczędził słów na obwinianie postkomunistów, prasy, Wałęsy, za co otrzymywał oklaski. Ktoś wyznaczony do rozpoczynania oklasków, zaczął klasnąć nawet w niestosownych momentach. Pan Kaczyński chętnie odpowiadał na kartki, do których mógł używać wyrazów: Bolek, postkomuniści, nasz program i odwołać Wałęsę.

Były też kartki z pytaniami, z których pierwszy wyrazi były czytane głośno, potem było słychać mr... mr... mr... coraz ciszej i z nią na bok. Na pytania dotyczące obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej, obciążające rząd i parlamentarzystów, odpowiadał, że to nie jego sprawa, przesuując kartki senatorowi, który coś pomruczał i na tym się skończyło. Spowodowało to wcześniejsze wychodzenie z sali. Postanowiliśmy więc odtworzyć niektóre ze znanych nam pytań i dotrzeć do panów parlamentarzystów za pośrednictwem prasy.

Wcześniej jednak chcę zwrócić uwagę tym wykształconym, którzy poniżają ludzi z brakiem wykształcenia, jak to wyraźnie zarzucał Wałęsę pan Kaczyński. Ja też mam tylko siedem klas, nie dlatego, że nie chciałem się uczyć, tylko musiałem pracować na życie i na tych; którzy się

w tym czasie za darmo uczyli. Dyplom można zdobyć w szkole, ale rozum jest cechą wrodzoną i wyraźnie widać jak niektórym tych najcenniejszych cech brakuje. Nie bronię tu Wałęsy, bo też się zawiodłem, ale mówienie, że nic nie zrobił, bez podania przyczyn, dowodzi, że nie mógł, gdyż nawet nie może dać sobie rady ze zwykłymi opluwaczami.

Oto odtworzone niektóre pytania, pozostawione bez odpowiedzi:

1. Czy jest to prawda, że parlament, choć skłócony walką o stołki, potrafi się zebrać w komplecie co najmniej dwa razy, raz do uchwalania diet, drugi raz jak zagraża mu rozwiązanie?

2. Podobno mamy demokrację, a nam na siłę rząd przysyła swoich ludzi na Urząd Wojewody. Czyli to są ludzie i komu mają służyć?

3. Pan Rokita twierdzi, że tu jest naród skłócony i dlatego daje swojego człowieka, a my tu żyjemy w zgodzie i wzajemnym poszanowaniu. Jakieś drobne spory to były wywołane przez polityków i potem wyolbrzymione. Czy wasze kłótnie na górze nie są gorsze w opinii międzynarodowej? Czy taki cudowny łagodzielec, którego pan Rokita nam zaserwował, nie byłby bardziej potrzebny u Was w Warszawie?

4. Ktoś wbrew woli tutejszych mieszkańców (podobno politycznie) chce tu zrobić „EUROREGION”. Co to jest i komu ma przynieść korzyści? Dlaczego wybrano huculskie góry i lasy bez Lwowa i dlaczego pogardzili tym Czesi?

5. Po powstaniu „EUROREGIONU” do kogo ten teren będzie należał i jak będą zabezpieczone granice przed grasującą tam huculską mafia?

6. Z Polski sąsiędzi wywożą miliardy dolarów, wie o tym rząd, ale ten ubytek najłatwiej uzupełnia kosztem bezbronnych emerytów i rencistów. Czy nie można wpuszczać gości bez handlowych bagaży, tak jak robi Zachód? Zaproszenia rejestrować i zobowiązać przybyszów do meldowania się u zapraszającego, a w razie potrzeby deportować na koszt zapraszającego.

7. Ma być ustawa dotycząca zwrotu posiadłości byłym właścicielom. Co będzie z obecnymi użytkownikami? Czy zgłaszający się właściciele, legitymujący się polskim obywatelstwem po odebraniu posiadłości będzie mógł zmienić sobie obywatelstwo na swoje właściwe?

8. Dokumentalny film pt. „Akcja Wisła” został jednostronnie przedstawiony i pobudził nacjonalistów, szczególnie młodych. Kto udostępnił takie dokumenty i czy nie należałoby ich uzupełnić o prawdę świadków drugiej strony, którzy twierdzą, że najpierw były okrutne barbarzyńskie mordy, żywce wyłupywanie oczów, palenie, a potem „Akcja Wisła”. Całkowita prawda powinna upokorzyć obie strony i podając sobie ręce, przebaczyć i życzyć, by żadne pokolenie tego więcej nie przeżywało.

9. Czy Panowie Parlamentarzyści nie zauważacie potrzeby powstania związku Polskich Polaków w Polsce?

10. Czy nam nie grozi druga Jugosławia, bo tam też nie ludność, tylko politycy do tego piekła doprowadzili.

Przemyslanie
(pięć podpisów)

Zdetronizowany król

Nigdy nie przypuszczałem, że będę polemizować z p. A. Czyńskim. Początkowo nawet nie chciałem czytać tego artykułu, uważałem to za stratę czasu. Wiem przecież dobrze, i nie tylko ja, co zaważyło na jego wrogim stosunku do OO. Karmelitów. Przez długie lata był dyrygentem karmelitańskiego chóru i gdy z wiadomych przyczyn nie mógł dłużej dyrygować chórem kościelnym, teraz przy każdej nadarzającej się sposobności usiłuje swą porażkę odbijać sobie w niewybredny sposób.

Panie Czyński, znałem Pana dobrze jako cynicznego prześmiewcę, ale porównywać takich ludzi jak p. Pisz do formacji landszturmu i Piskorza, to już naprawdę za wiele. Nie znam na tyle p. Żółkiewicza, żebym mogła stać w jego obronie, natomiast p. Pizsa znam i wiem, że był zawsze dobrym i odważnym Polakiem. Trzeba było na pewno odwagi, aby w czasach komunistycznych dać pozwolenie na budowę domu takiemu antykomunistycznemu jakim był mój śp. mąż Antoni Ochalik a Pana pytam publicznie — czy dalej jest Pan kombatantem i czy czerpie z tego korzyści?

Stanisława Ochalik
ul. Krasińskiego 18
37-700 Przemyśl

Jak to z kapliczką było

Szanowna Redakcjo! Mam 74-ty rok. Mieszkam w Medyce. Przeczytałem w waszej gazecie o zburzeniu kapliczki spychaczem i coś nie bardzo mi się to zgadza z tym co ja sam pamiętam. Było to w roku 1960 lub 61 na jesieni. PRK nr 9 spisała umowę z parafią Medyka, że za zasypianie kaplicy pamiątkowej św. Józefa, która stała w miejscu poszerzanych torów, wybuduje nową w uzgodnionym miejscu. Niestety, PRK zdążyła wybudować kapliczkę w 3/4, bo robota została zatrzymana przez partię. My, tj. Kasper Czomyr, Bazyl Zych, Stanisław Wojnarowicz, Jan Rusinowski oraz ja — Bronisław Zych postanowiliśmy ją dokończyć wieczorem. Zaczęliśmy murować, gdy było już ciemno. Przychodzi komendant MO Zielenkiewicz i milicjant Dranka i awantura. Odezwałem się: „Po co ta kłótnia, lepiej pomóżcie, będzie prędzej”, więc odeszli. Przyjechał następnie czarny samochód, a w nim Wojciech Bania i Stanisław Drwiga. Moi koledzy pouciekali, a ja na rusztowaniu murowałem dalej. Popatrzyli i odjechali. Nie za długo wpadła milicja i przewodniczący Drwiga, ścignęli mnie z rusztowania i zabrali na MO do Przemyśla. Po 48 godzinach zostałem zwolniony. Gdy wróciłem do Medyki, zobaczyłem tłum ludzi i bardzo dużo milicji oraz sanitarki. Ludzie śpiewali religijne pieśni. Przyjechał spychacz. Kierował nim niejaki Cichocki (...). Byliśmy sądzeni 3 razy i w Rzeszowie płaciliśmy wysokie grzywny, mieliśmy kłopoty w pracy (...). Wiele można jeszcze na ten temat pisać, ale kończę.

Wszystkiego dobrego. Z wielkim szacunkiem

Bronisław Zych
Medyka 262

OD REDAKCJI:

Nasz kolega pochopnie zawierzył swoim informatorom, a — jak się okazuje — dzwonił, owszem, lecz nie w tym kościele. Przepraszamy. Na przyszłość będziemy ostrożniejsi.

Jak Nadleśnictwo Oleszyce opiekuje się emerytami i rencistami

Rozpacz i żal ściska nam serca jeszcze żyjącym emerytom i rencistom. Umierają pracownicy nadleśnictwa, którzy prawie całe życie poświęcili dla dobra lasu, o czym świadczą efekty sumiennej, uczciwej i rzetelnej ich pracy (piękne drzewostany, młodniki, uprawy). Narażali młode życie w tak bardzo niebezpiecznych i ciężkich warunkach w jakich pracowali (bandy, fatalne drogi dojazdowe, dalekie dojeżdżenie do pracy pieszo). O głodzie i chłodzie, w poszarpanych drelichach, pracowali za bardzo skromne wynagrodzenie a czasem nawet za darmo dla dobra najukochańszej Ojczyzny. Wielu zginęło śmiercią męczeńską zamordowani przez UPA. Żyją niektórzy, godni szacunku i poszanowania. To przecież kombatanci, to ci, którzy walczyli z bronią w ręku z bandami UPA, broniąc życia i mienia mieszkańców, utrwalając polskość tych ziem.

Podaję przykłady „pamięci” Nadleśnictwa Oleszyce. Oto zmarł długoletni gajowy Józef Sopol, Michał Janczura i wielu innych. Nadleśnictwa nie stać było nawet na skromne wiązanki kwiatów, nikt nie był na pogrzebie. Na to zabrakło pieniędzy, ale na zabawę — 13 lutego — w restauracji „Marysienka” jakoś się znalazły (orkiestra, obsługa, wódka itp.).

Emeryci i renciści komu już są obecnie potrzebni? Dawno już poszli w zapomnienie i niepamięć, zaproszenia nikt z nich nie otrzymał, natomiast otrzymali tacy co nic wspólnego nie mieli z lasem. Wielu by nie przyszło na tę imprezę ze względu na zły stan zdrowia, ale jaka radość zapanowałaby w ich sercach, że jednak o nich pamiętają. Z głębokim żalem należy wspomnieć, że nikt się nie zapytał jak żyją ci emeryci, renciści i wdowy z dziećmi, czy mają kawałek drewna na rozpalkę. Czy to tak powinno być? Gdzie są ludzkie serca? Czy wszyscy są opanowani znieczulicą? Może i oni doczekają się starości, będą też emerytami i tak o nich też będą pamiętali.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Oleszycach 11 lutego zaprosił wszystkich emerytów i rencistów na przyjęcie takie na jakie go było stać. Interesował się jak żyją i w jakich warunkach, pytał czy ktoś potrzebuje pomocy i zapewnił, że o nikim nie zapomni. Każdemu wręczył podarunki, a tych, których nie było odwiedził osobiście z upominkami i życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia. Ten wzorowy, piękny, uczciwy i sumienny przykład niech posłuży dla innych.

Wykaz zapomnianych przez Nadleśnictwo Oleszyce żyjących jeszcze emerytów, rencistów i wdów: 1. Żaczek Feliks — nadleśniczy, 2. Lernysz Franciszek — kom. str. leśnej, 3. Wit Michał — kier. biura, 4. Ozimek Jan — leśniczy, 5. Sobczyszyn Bolesław — leśniczy, 6. Zaremba Franciszek — leśniczy, 7. Solarz Franciszek — leśniczy, 8. Fitowski Stanisław — leśniczy, 9. Stańko Mieczysław — podleśniczy, 10. Serafin Władysław — podleśniczy, 11. Matyjaszek Paweł — gajowy, 12. Petranik Bronisław — gajowy, 13. Cebulka Stanisława, 14. Ziąber Eugenia, 15. Surowa Józefa, 16. Sopol Honorata, 17. Soliło Krystyna, 18. Cieplicka Helena, 19. Purgal Albina, 20. Szywał Maria, 21. Sobolak Krystyna, 22. Brudniak Janina, 23. Kowalczyk Maria.

Honorata Sopol
Borchów
37-630 Oleszyce

Pospieszili się ze zwijaniem

Co roku, w okresie zimy, w pobliżu dróg ustawiane są specjalne siatki, które chronią drogę przed tworzeniem się na niej zasp śnieżnych. Takie to siatki ustawione zostały i w tym roku m.in. przy drodze łączącej wieś Dachnów z pobliskim Lubaczowem. Ludzie zajmujący się rozciąganiem i zwijaniem siatki spisali się nadzwyczaj szybko i sprawnie, szczególnie jeśli chodzi o zwijanie. Już w połowie lutego brygada dziarskich robotników z ogromnym zapałem zdemontowała siatkę.

Być może osoba, która zleciła zwijanie siatki poczuła w sobie siłę szamanów i na wzór ich zdolności przyciągania deszczowych chmur, chciała odpędzić zimę. Jednak zaklęcie nie podziałało! a na drodze, o której wspominałem, miało miejsce w ostatnim czasie kilka wypadków drogowych.

W.S. z Dachnowa

TYGODNIK „POGRANICZE”

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek Cynkar. Adres redakcji: 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349.

Wydawca: „PUBLIKATOR”, spółka z o.o. Prezes Czesław Duśko.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA” w Przemyślu.

Ogłoszenia przyjmują: sekretariat redakcji, Biuro Ogłoszeń redakcji „Nowin”, „Costar” Przemyśl, ul. Barska 15 (II p.), Centralne Biuro Reklamy przy ul. Jasnej 8 w Lublinie.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów.



drugim i obciążyć deseczką, schłodzić. Następnego dnia kroić ostrym nożem na wąskie paski.

NAJPROSTSZE SALATKI

★ z ryżu: szklanka ryżu, wszystko co mamy w domu (groszek zielony, ogórek kiszony, marynowana papryka, resztki mięsa z obiadu, resztki wędliny, w sezonie — pomidory, szczypiorek, olej, cytryna, majonez lub śmietana, ew. ketchup).

Ryż ugotować w „dużej wodzie” (tak jak makaron), kiedy będzie miękki — wyłożyć na sito i przelać dużym strumieniem wody. Dokładnie odcedzić. Do ryżu dodać drobno pokrojone dodatki (jak wyżej). Przyprawić oliwą i cytryną lub majonezem czy śmietaną. Przyprawić do smaku.

★ z jabłek i selera: 2 duże jabłka, 5 dag żółtego sera, 1/2 sporej bulwy selera, majonez, sok z cytryny, ketchup lub łyczeczka koncentratu pomidorowego, szczypta cukru.

Jabłka i żółty ser pokrajać w cienkie słupki i wymieszać z majonezem. Wprost do naczynia z sałatką utrzeć, na drobnej tarce, seler. Skropić sokiem z cytryny i polać ketchupem.

WAFLE Z MASĄ

3 wafle, pół szklanki mleka, 1,5 szklanki cukru, kostka masła lub bardzo świeżej margaryny, 2,5 szklanki mleka w proszku, cukier waniliowy, kilka kropli olejku rumowego lub arakowego, 2 łyżki kakao, ew. kawa „Inka”.

Jeden duży kwadratowy wafel drobno połamać, pozostałe pozostawić w całości. W naczyniu stopić włożony do mleka tłuszcz, dodać cukier i razem podgrzać. Do masy wsypać kakao lub kawę, mleko w proszku. Starannie wszystko wymieszać, dodać cukier waniliowy, olejek, podgrzać. Znowu dokładnie wymieszać, przestudzić, dodać pokruszony wafel. Masę wyłożyć na wafel, przykryć

Dla turystów i krajoznawców

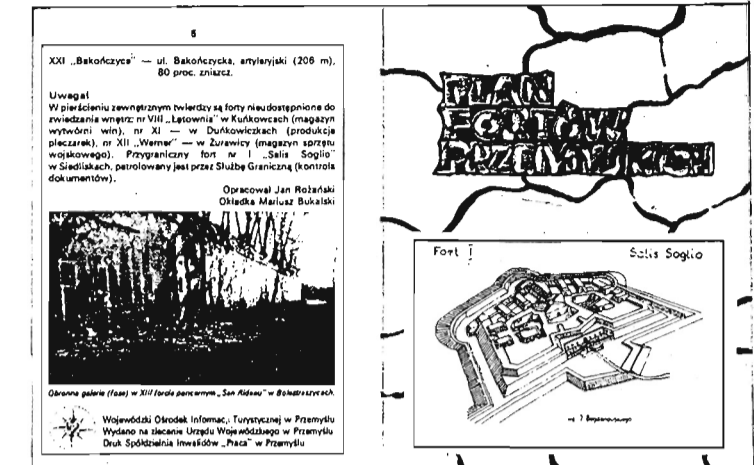
Na krótko przed rozpoczęciem sezonu turystycznego ukazał się w księgarniach „Plan fortów przemyskich”, opracowany przez zwycięcę tematu Jana Rożańskiego, w wykonaniu graficznym Mariusza Bukalskiego.

Ta książeczka zawiera, oprócz kolorowego planu fortów, rys his-

toryczny, zestawienie numerów i rodzajów fortów, nazwę miejscowości, wysokość wzgórza, na którym fort został zbudowany, a także procent jego zniszczenia.

Może służyć również za mapę samochodową okolic Przemyśla.

RB



CZYM, ODEJNIE, RÓŻNI SIĘ MINISTER OD MINISTRANTA...



...MINISTRANT RZĄDZIEJ USŁUGIJE KSIĘDZU



STATYSTYKA

ROLNICTWO

Warunki agrometeorologiczne w okresie wegetacyjnym 1992 r., zwłaszcza w miesiącach wiosenno-lletnich, nie były korzystne dla rolnictwa. Trwająca okresowo susza oraz dalsze obniżenie zużycia środków plonotwórczych (nawożenie mineralne zmniejszyło się o 25,5% w porównaniu do roku ubiegłego) spowodowały zahamowanie wzrostu i rozwoju roślin. Brak wilgoci mniej odczuwały rośliny w kotlinach i dolinach rzek. W mikroklimacie naszego województwa uzyskano plony wyższe od średniej krajowej dla zbóż i okopowych, rośliny oleiste plonowały słabiej — plony rzepaku były niższe o 2,4 dt/ha.

W porównaniu do roku ubiegłego plony zbóż w województwie są niższe o 0,8 dt/ha a plony rzepaku o 6 dt/ha. Uregulowanie wilgotności gleby we wrześniu i październiku, a także zwiększone nawożenie organiczne wpłynęło na uzyskanie stosunkowo dobrych plonów okopowych, wyższych jak w roku ubiegłym.

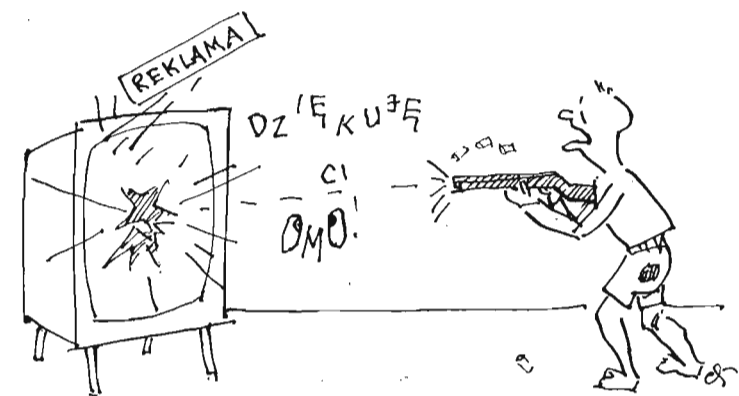
W porównaniu do roku ubiegłego powierzchnia zasiewów zmniejszyła się o 4,3%, bardzo znacznie wzrosła ilość gruntów odlogowych o 172%.

Zbiory zbóż były niższe o 6,1%, uzyskano wyższe zbiory ziemniaków, buraków cukrowych niż przed rokiem.

W 1992 roku utrzymywał się nadal spadek pogłowia bydła w porównaniu do roku ubiegłego, jednakże mniej intensywny niż w latach ubiegłych. W ciągu 1992 roku sukcesywnie wzrosła pogłowia trzody chlewnej, natomiast po zbiorach 1992 r., w wyniku wzrostu cen zbóż i ziemniaków przy niższym wzroście cen żywca wieprzowego, obniżyła się opłacalność chowu trzody chlewnej i w porównaniu do stanu w październiku 1992 r. stan pogłowia trzody chlewnej na koniec roku zmniejszył się o 1,7%. Tucz trzody chlewnej w 1992 r. w większości prowadzono w oparciu o pasze własne. Zakup pasz zmniejszył się o 31,6% w rolnictwie ogółem i o 29,2% w gospodarstwach indywidualnych w porównaniu do 1991 r.

W 1992 r. zmniejszyła się ilość sprzedawanych do skupu krów i loch.

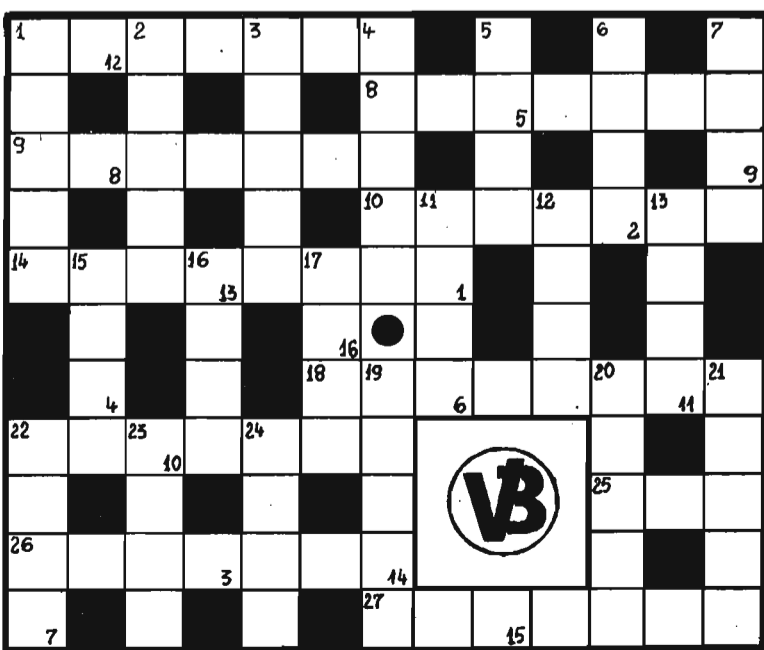
Począwszy od 1990 r. spada skup mleka i w 1992 r. w porównaniu do 1991 r. był on niższy o 21,1% i stanowił 55,5% skupu mleka z 1990 r.



Rys. E. KMIECIK

Cebula z pogranicza

MOŻE BY WYKOLEGOWAĆ TAKIEGO KOLESIA Z ETOSU STYROPIANU



Krzyżówka z hasłem

Poziomo: 1) lampa elektronowa, 8) do suchej destylacji węgla, 9) poważanie, 10) zgromadzenie ludowe w starożytnych Atenach, 14) urządzenie spawalnicze, 18) dział medycyny, 22) utwór wokalnoinstrumentalny, 25) autor „Solarisa”, 26) miasto nad Sanem, 27) naklejka.

Pionowo: 1) bóstwo egipskie, 2) broń miotająca, 3) dzieło muzyczne, 4) miasto na Krymie, 5) np. retro, 6) narzędzie skrawające, 7) pobory, 11) kolor w kartach, 12) przepływa przez Saragossę, 13) pojemniki przy siodle, 15) Raksa, 16) antonim wylotu, 17) uroczyste przyjęcie, 19) pierwiastek promieniotwórczy, 20) szybki bieg konia, 21) siły zbrojne, 22) tenisowy, 23) splin, 24) ...Mater.

Litery z pól od 1 do 16 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu nagród ufundowanych przez VIDEO-BOX przy ul. Franciszkańskiej 37 w Przemyślu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM BGŻ Z N-RU 8/91:

Hasło: „Twoje szczęście, to oszczędności w BGŻ”.

Książeczkę oszczędnościową z wkładem 500 000 zł, ufundowaną przez Bank Gospodarki Żywnościowej w Przemyślu, otrzymuje p. Barbara Sochacka z Przemyśla. Gratulujemy!

VIDEO-BOX — Twoją wypożyczalnią

★ najnowsze i atrakcyjne filmy
★ codziennie nowości ★ sprzedaż filmów video
Zapraszamy — Przemyśl, ul. Franciszkańska 37



RYBY (21 II — 20 III)

Jeśli nie uwzględniłeś w swoich planach tego pomysłu, zróbcie to jak najszybciej! Gra jest warta świeczki. Trzeba myśleć perspektywnie. Uwaga na zdrowie!

BARAŃ (21 III — 20 IV)

Jesteś za uczciwy. Miałeś kapitalną okazję, by zaoszczędzić trochę grosza, sprawa była czysta jak łąka, dlaczego zatem tak właśnie zareagowałeś? By mieć czyste sumienie?

BYK (21 IV — 21 V)

Znowu zacząłeś mataczyć. Nie wiesz czasem w jakim celu? Daj już sobie spokój z wyszukiwaniem wątpliwych sensacji, patrz raczej z czego chleb jest. Żyj oszczędniej!

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Odnalazliście się w kręgu czytelników „Miliardera”? Liczycie na szczęście? Znakomicie! Trzeba mu wychodzić naprzeciw. Jeszcze przed nadejściem wiosny wyjaśnijcie swoją sytuację zawodową.

RAK (22 VI — 22 VII)

Pokaż się tu i tam, ale nie rób pochopnie interesów z cwaniaczkami (zawsze padniesz ofiarą)! Trzymaj raczej sztamę z ludźmi intelektu, którzy wywierają na Ciebie pozytywny wpływ.

LEW (23 VII — 23 VIII)

Kapitalnie wyglądało to „polowanie”! Wprawdzie Tobie było nie do śmiechu, ale towarzystwo znakomicie się bawiło. Powinieneś wyciągnąć wnioski na przyszłość z tej przykłej nauki.

PANNA (24 VIII — 23 IX)

W pewnych sprawach jesteś za polowna. Ta cecha charakteru plus zmiany zachowań w zależności od kierunku wiatru — nie wydają Ci dobrego świadectwa. Czy nie zdajesz sobie z tego sprawy?

WAGA (24 IX — 23 X)

To prawdziwa rozkosz obcować z Tobą. W najbardziej zatroskane serca wlewasz miód. Łagodzisz stresy i uczysz jak cieszyć się z życia. Kochana jesteś.

SKORPION (24 X — 22 XI)

No i jak? Czy zająłeś się damą swego serca? Jeśli jeszcze nie zdążyłeś, to biegnij do niej z kwiatami w pierwszy dzień wiosny. A tak w ogóle to zadbaj trochę o siebie samego.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

To dobrze, że nieco utemperowałeś swoje zapędy, bo zaczynało już być niebezpiecznie! Miej się na baczności, by nie wykraczać poza pewne ramy, wówczas Twoje akcje szybko podskoczą.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Sądysz, że to spełniają się ostrzegawcze sny sprzed lat? Niewykluczone. Najlepiej jednak idź do lekarza (bez tej wizyty prawdopodobnie się nie obejdzie). Trzymaj się!

WODNIK (21 I — 20 II)

Jako rekonwalescent nie możesz się zbyt forsować, ale jak najdłużej przebywaj na łonie natury. Urodzony z Ciebie przyrodnik, a przy tym łazik, więc na rękę Ci taka recepta.